Nr. 208. Lwów — Środa dnia 13 Września. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 3 po południu z datą dnia następnego. Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 20 h. [illegible] Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. Przedpłata we Lwowie miesięcznie 2 k. Numer kosztuje we Lwowie 8 h. na prowincyi 12 h. [illegible]

Ogłoszenia i przedpłatę miejscową przyjmuje wyłącznie Ajencya dzienników Scholtwskiego we Lwowie Pasaż Hausmana 1. 9. Ceny ogłoszeń: Zwyczajne ogłoszenia na czwartej stronicy: wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. W drobnych ogłoszeniach: tłustym petitem za każde słowo 4 h. tłustym garmondem 6 h. korespondencye prywatne 8 h. Nadesłane na trzeciej stronicy: Ogłoszenia: wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h. Reklamy po kronice wiersz petit 1 k. Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy 80 h.

# PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Dziś: Środa św. Tobiasza. Jutro: Czwartek Podw. św. Krzyża. Złoż. pass. NMP. Symeona. Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. Rękopisów Redakcya nie zwraca. Wschód słońca o godz. 5 m. 41 Zachód „ 6 m. 10. Długość dnia godzin 12 m. 29 Ubyło dnia od wczoraj 3 m.

## Przesilenie węgierskie.

Od dwóch dni odbywają się ważne narady w Wiedniu i Peszcie nad rozwikłaniem niezmiernie trudnego położenia, do którego konsekwentnie doprowadził chroniczny zatarg koalicyi madyarskiej z Koroną. W niedzielę przybył baron Fejervary do Wiednia, naradzał się długo z hr. Gołuchowskim, potem z baronem Gautschem, wreszcie z baronem Beckiem. Następnie wszyscy ci mężowie stanu byli kolejno na audyencyi u Cesarza, a każda z nich trwała przeszło godzinę, co już wskazuje, że zastanawiano się nad sprawami nader trudnemi. Wreszcie pod przewodnictwem Cesarza odbyła się wspólna konferencya wymienionych wyżej dostojników, poczem Fejervary odjechał do Pesztu, gdzie wczoraj miały zapaść na posiedzeniu gabinetowem jakieś ważne, jakieś ostateczne postanowienia, które baron Fejervary przywiezie jeszcze dziś do Wiednia. O co tu w szczegółach chodzi, na pewne nie wiadomo, lecz znane są ogólne zarysy położenia, a te się przedstawia jako bardzo ponure.

W krótkich słowach, rzecz jest taka: Aby złamać obstrukcyę koalicyi opozycyjnej, baron Fejervary obmyślił reformę wyborczą, mianowicie opracował projekt ustawy, nadającej prawo głosu przy wyborach do sejmu wszystkim węgierskim obywatelom. Projekt tej reformy miał być wniesiony przez rząd do sejmu natychmiast po jego zebraniu się 15 bm., a więc w nadchodzący piątek. Rzecz jasna, że projekt ogromnie się podobał tłumom, zwłaszcza zaś socyalistom, natomiast [illegible] nie podobał koalicyi opozycyjnej, [illegible] że odwracał uwagę ogółu ludności od sprawy narodowo-madyarskich, a skierowywał ją na zagadnienia socyalne; następnie dlatego, że po uchwaleniu takiej reformy byłby słuszny powód do rozwiązania sejmu, a [illegible] powstał nowy, w którym już koalicya nie miała większości; wreszcie dlatego, że przy powszechnem prawie głosu większość niemadyarska mogłaby wysłać do sejmu tylu posłów rumuńskich, niemieckich, słowackich, serbskich i t. d., że Madyarzy znaleźliby się w mniejszości i jużby musieli na zawsze się pożegnać z dążnościami madyaryzacyjnemi, a przecież w interesie tych właśnie dążności koalicya ułożyła cały swój narodowy program, [illegible] zatargu z Koroną. Z tych-to powodów Kossuth w swych artykułach w *Madyar Orszag* nazwał projekt rządowy podstępnym, niepatryotycznym, bo wydającym Madyarów na łup Słowianom i Rumunom, a przyrzekł [illegible] rozszerzyć prawo wyborcze, lecz dopiero wtedy, gdy koalicya przeprowadzi swój narodowy program i [illegible] podstawie ugruntuje panowanie madyarskiego żywiołu. Nie zadowoliło to socyalistów; oni żądają niezwłocznej reformy wyborczej, i nie rozszerzenia prawa wyborczego, ale powszechnego prawa głosu. Dla wywarcia nacisku na sejm nakazali jednodniowe bezrobocie w piątek; [illegible] w Peszcie mają się zebrać wszyscy robotnicy, a jest ich od 80-ciu do stu tysięcy ludzi; na [illegible] placach zatwierdzą oni memoryał do sejmu i wybiorą deputacyę, która wręczy go prezydentowi izby poselskiej, [illegible] socyalistyczną z czerwonemi chorągwiami przeciągnąć przed gmachem sejmowym. O tej demonstracyi socyaliści z góry zawiadomili policyę, [illegible]. Niemniej jednak koalicya opozycyjna tak się przeraziła, że jej członkowie postanowili zaopatrzyć się w rewolwery i udać się na sejm jednym zastępem, [illegible]. A prezydent izby poselskiej p. Justh, przypomniawszy sobie, że sejm rewolucyjny w r. 1848-ym uchwalił był dla parlamentu gwardyę narodową, zamierzył teraz naprędce złożyć taką siłę obronną. Cóż to za dziwne widowisko! Koalicya, która głosi o sobie, że jest najwierniejszym wyrazem woli „prawdziwego“ narodu, musi przy pierwszej sposobności zasłaniać się odeń zastępem zbrojnych trabantów!

To jedna strona trudnego położenia. Jest jeszcze druga. Oto utrzymują, że baron Gautsch wystąpił z zarzutem przeciw zamierzonej przez rząd węgierski reformie wyborczej, a zarzutem takim, że ona nieuniknienie znajdzie silny odźwięk w Przedlitawii i niebezpiecznie ją [illegible], bo i tu socyaliści poczną natarczywie dobijać się takiej samej reformy, na nią zaś nie przystają stronnictwa. Pryśnie spokój, przywrócony z takim trudem, [illegible] wpadnie w chaos.

Zarzut ten jest bardzo ważny, ogromnie silny i trafny. Trzeba mocno ubolewać nad tem, że rząd węgierski ułożył swój projekt bez porozumienia się przedewszystkiem z rządem austryackim, zanim jeszcze się rozkołysały socyalistyczne żywioły na Węgrzech. Dziś trudno będzie wtłoczyć je w normalne ramy.

Korona musi uwzględniać stan rzeczy w Przedlitawii. Musi także pamiętać o tem, że projekt reformy wyborczej [illegible] nie wszystkich zadowalnia na Węgrzech, a [illegible] sam przez się jest ogromnie niebezpieczny. Głoszą tedy, że na niedzielnej konferencyi pod przewodnictwem cesarza odrzucono projekt p. Fejervary'ego i w skutek tego p. prezes gabinetu zamierza albo znowu wdrożyć układy z koalicyą i zawrzeć z nią kompromis, albo — jeżeli to się okaże niemożliwem — ze wszystkimi ministrami podać się do dymisyi, albowiem wtedy już nie będzie dlań wyjścia. Właśnie nad obu temi ewentualnościami mieli podobno naradzać się wczoraj ministrowie węgierscy, a ich postanowienie przywiezie Fejervary do Wiednia.

[illegible] wyjście, które będzie takiem samem, jak mnóstwo poprzednich, to znaczy, będzie odroczeniem trudności, chociaż one — jak uczy doświadczenie — w skutek ustawicznego odkładania narastają, jak wulkany po każdym wybuchu. Oto — jak głoszą — sejm węgierski, zapowiedziany na piątek, będzie odroczony do grudnia prostem zawiadomieniem w urzędowym dzienniku.

## Wrzenie w Japonii.

Zaprowadzony w Tokio stan oblężenia poskutkował o tyle, że już nie spalono ani jednego chrześcijańskiego kościoła i ani jednej protestanckiej misyi. Skończyło się na puszczeniu z dymem dziesięciu kościołów i jednej misyi. Lud przestał także atakować domy ministrów i Europejczyków. W stolicy wrócił spokój, ale rozgoryczenie ludności bynajmniej nie ustało, owszem występuje ono w całym kraju, lecz już poważnie, jako wyraz uczucia, które głęboko wryło się w serca i zapewne nie prędko z niego ustąpi, bo Japończycy słyną z zaciętości. Niechęć ludu zwraca się nietylko przeciw pełnomocnikom pokojowym, przeciw własnemu rządowi, lecz także przeciw państwom chrześcijańskim, głównie zaś przeciw Stanom Zjednoczonym. Pełnomocnicy pokojowi może nazawsze pozostaną w niełasce ludu, rząd może upadnie, u steru zapewne stanie ministeryum nienawidzące cudzoziemców, nastąpi rozwój szowinizmu, ale to wszystko oddziała na wewnętrzne japońskie stosunki. Natomiast głęboka uraza do państw chrześcijańskich nie pozostanie bez wpływu na międzynarodowe stosunki. Japończycy się przekonali po raz drugi, że jak po wojnie z Chinami jedenaście lat temu, tak i teraz wielka rodzina mocarstw cywilizowanych uważa ich państwo jakby za niezupełnie pełnoletnie. Nikt się nie wtrącał do warunków, jakie Niemcy podyktowały Francyi, a Stany Zjednoczone Hiszpanii; nikt się nie wstawiał za Boerami. Zawsze między cywilizowanemi państwami panuje zasada, że „łupy należą do zwycięzcy“. Tylko w stosunku do Japonii po raz wtóry odstąpiono od tej reguły, wywierano silny nacisk na rząd japoński dla zaoszczędzenia Rosyi, bo ona jest swoja, równouprawniona w rodzinie mocarstw, a Japonia — obca, pogańska, żółta. To właśnie najbardziej boli Japończyków, a nie to, że zamało dostali Sachalinu, nic zaś kontrybucyi. Trzeba usprawiedliwić tę dumę zwycięskiego narodu, który dokonał tak świetnego wysiłku, — usprawiedliwić i zrozumieć, że bez następstw pozostać to nie może. Ludność Stanów Zjednoczonych już się też z tem liczy, że Japończycy oskarżają Roosevelta i rząd waszyngtoński o podstępny egoizm, który wrzekomo pochodził z rozumowania, że zanadto silna Japonia będzie niewygodnym sąsiadem republiki północno-amerykańskiej i dlatego wywierał na rząd mikada silny nacisk w kierunku korzystnym dla Rosyi.

Chociaż dotychczas nie ma żadnych na to dowodów, że wywierano nacisk na Japonię, jednak wolno przypuszczać, że on był i to nietylko z Ameryki, lecz także z Europy. Ale jakkolwiek mógł być bardzo silny, nigdyby się jednak nie zmienił w groźbę, lub czynne poparcie rosyjskiego oręża, a zatem Japonia mogła go nie uwzględnić, lecz dalej toczyć wojnę. Jeżeli więc uległa naciskowi, to jedynie dlatego, że pomimo wielu zwycięstw nie postawiła nogi na piersi rosyjskiego olbrzyma, i nie postawiłaby jej nawet wtedy, gdyby swe armie posunęła za Amur, choćby do Bajkału. A tylko wtedy można brać dowolne łupy, gdy się przeciwnikowi postawi nogę na piersi, a obu rękami weźmie się go za gardło. Tego Japonia nie zrobiła i nie mogłaby zrobić po równie szczęśliwej, a dwa razy dłuższej wojnie. Prawda, że ciężkie było położenie Rosyi, trzeba jednak przyznać, że nie o wiele lżejsze Japonii. Oba te państwa już cierpiały na finansową astmę, oba czuły brak oficerów, a więc pokój był im jednakowo potrzebny. Że pomimo upojenia, jakie dają zwycięstwa, zrozumiał to rząd mikada, w tem dowód jego trzeźwości. Kiedy przeminie wzburzenie, zrozumie to również lud japoński i oceni całą wartość bohaterskiej aureoli, jaką zdobył w tej wojnie, — wartość ogromną, bo równą moralnemu panowaniu nad całą żółtą rasą. A ta gorycz, którą on teraz czuje, stanie się dlań bodźcem do nowych wielkomocarstwowych wysiłków. Z tego istotnie może wyniknąć „żółte niebezpieczeństwo“.

## Zmiany w gabinecie austryackim.

**Wiedeń.** Cesarz uwolnił ministra oświaty dra Hartla i ministra handlu bar. Calla na własną ich prośbę z dotychczasowych stanowisk i nadał im przy tej sposobności wielkie wstęgi orderu Leopolda.

Równocześnie zamianował Cesarz wiceprezydenta dolno-austryackiej rady szkolnej krajowej bar. Ryszarda Bienertha, oraz szefa sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych hr. Leopolda Auersperga — pierwszego szefem sekcyi w ministerstwie oświaty, drugiego w ministerstwie handlu i powierzył im kierownictwo dotyczących ministerstw. Bar. Bienerth i hr. Auersperg otrzymali zarazem godność tajnych radców.

## Korespondencye.

**Wiedeń 11 września.**

*(Sprawy węgierskie. — Upadek stronnictwa młodoczeskiego. — Agitacya dra Stransky'ego wśród Słowian południowych. — Mandat po superintendencie Haasem. — Wiec krawców.)*

(y). Węgierscy juryści opozycyjni zajęci są układaniem przeciw gabinetowi br. Fejervary'ego aktu oskarżenia, który wniesiony zostanie zaraz na pierwszem posiedzeniu sejmu, tj. w piątek. Przy tej sposobności skonstruowali oni dzięki naciągniętej interpretacyi obowiązujących ustaw nową teoryę konstytucyjną, którą chcą sparaliżować fakt prawdopodobnego odroczenia sejmu, zanim będzie on mógł powziąć uchwałę w sprawie postawienia gabinetu w stan oskarżenia. Oto wedle tej nowej teoryi hr. Apponyi'ego i towarzyszy już sam fakt, że większość parlamentarna zdecydowała się wnieść oskarżenie przeciw gabinetowi, nakłada nań pewnego rodzaju klątwę konstytucyjną i choćby sejm nie powziął jeszcze żadnej uchwały co do winy lub niewinności danego gabinetu, nie wolno mu załatwiać spraw państwowych, ani też obywatelom nie wolno utrzymywać z nim stosunków. Nieprawdaż, że doskonałe rozumowanie, zupełnie godne huzarów, ubranych w togi adwokackie.

W kwestyi zwołania Rady państwa nie zapadła jeszcze ostateczna decyzya, gdyż rząd oczekuje, jaki obrót wezmą wypadki na Węgrzech. Jeżeli nie okaże się nieodzowna potrzeba, w takim razie Rada państwa zwołana zostanie dopiero w listopadzie, a sejmy zbiorą się zaraz z początkiem października.

Doniesienia z Czech stwierdzają coraz większy upadek wpływu stronnictwa młodoczeskiego wśród szerokich mas wyborców. Od paru lat już prawie wszystkie uzupełniające wybory do Rady państwa i do sejmu czeskiego wypadają na niekorzyść stronnictwa młodoczeskiego, ostatniemi zaś czasy trzech posłów na żądanie swych wyborców, wystąpiło z tego stronnictwa, a mianowicie dr. Placek, piastujący mandat z okręgu miejskiego w Litomyślu, p. Holansky z piątej kuryi okręgu Tabor, i poseł Udrzal z kuryi gmin wiejskich okręgu chrudimskiego.

Dr. Stransky, były wiceprezes klubu młodoczeskiego, który złożył niedawno tę godność z powodu konfliktu, jaki miał miejsce między nim a resztą członków prezydyum stronnictwa w sprawie przeniesienia paralelek czeskich z Opawy, agituje obecnie, jak donoszą z Zadaru, pomiędzy Chorwatami i Słoweńcami i pragnąłby ich pozyskać dla swojej polityki i przy ich pomocy utworzyć w izbie jakąś koalicyę słowiańską. Agitacya ta dra Stransky'ego nie wiedzie mu się wszakże, gdyż Słowianie południowi nie ufają mu i pamiętają dobrze o tem, że on to był swego czasu żarliwym propagatorem sojuszu czesko-madziarskiego, którego ostrze musiało być zwrócone przeciw Słowianom na Węgrzech, że za czasów, gdy Koloman Szell stał na czele rządu na Węgrzech, jeździł kilkakrotnie do Pesztu w sprawie owego sojuszu i starał się kapitałami, których miał dostarczyć rząd węgierski i czeski bank „Zivnostenska“ założyć tam dziennik węgierski, mający propagować ów sojusz między Węgrami a Czechami. Pominąwszy jednak i te osobiste agitacye dra Stransky'ego nie dowierzają południowi Słowianie Czechom wogóle, gdyż mają żywo w pamięci, że wówczas, gdy w Radzie państwa istniała autonomistyczna większość, a w niej rej wodzili Czesi, oni ani jednego swego postulatu przeprzeć nie mogli.

Z Bielska donoszą, że o tamtejszy mandat posła do Rady państwa, opróżniony skutkiem powołania do Izby panów dotychczasowego posła superintendenta protestanckiego Haasego, ubiegają się: sekretarz wiedeńskiej izby handlowej dr. Maresch, tudzież budowniczy Otton Günther z Wiednia.

Od wczoraj obraduje tu ogólno-austryacki wiec krawców. Postanowił on wystąpić jak najenergiczniej przeciw usiłowaniom niektórych członków nieustającej komisyi przemysłowej, skreślenia z projektu rządowego tego paragrafu, wedle którego tylko majstrom krawieckim wolno robić ubrania podług miary, tak samo, jak tylko majstrom szewskim wolno brać miarę na obuwie, nie wolno zaś brać miary właścicielom magazynów konfekcyjnych i składów gotowego obuwia, nie będącym kwalifikowanymi rzemieślnikami. Owóż poseł Foerg wniósł w komisyi, aby ten paragraf uchylono. Zaniepokojeni tem krawcy postanowili wczoraj na wiecu wysłać deputacyę do ministra handlu i do wszystkich członków nieustającej komisyi przemysłowej i przedstawić im, że skreślenie tego paragrafu byłoby ruiną przemysłu krawieckiego. Debata nad tą sprawą była prowadzona w tonie ogromnie podrażnionym, a przełożony cechu krawieckiego z Wiednia Dolejsch rzekł między innemi, że w ostatecznym razie dziesięć tysięcy krawców wiedeńskich pójdzie przed parlament i przypomni posłom ich obowiązek. „Musimy krzyczeć „gwałtu“ — rzekł Dolejsch — i demonstrować, chociażby miano nas wszystkich za to pozamykać do więzienia“.

## Wystawa w Buczaczu.

Buczacz 9 września 1905.

Dzień piątkowy był bardzo ważny dla wystawy naszej w ogólności, przedewszystkiem dlatego, że zrobiono obrachunek dokładny sił, produkujących wyroby krajowe, oraz zastanowiono się wszechstronnie nad dalszą akcyą przemysłową, nad drogami, jakiemi winna w przyszłości postępować, i nad piekącymi postulatami, które domagały się gwałtownie jak najrychlejszego rozwiązania.

Wiec okręgowy Towarzystwa Pomocy przemysłowej, zwołany do Buczacza, cieszył serce każdego, komu miły rozwój ekonomiczny naszego kraju. Kto słyszał, a słuchał uważnie całą dyskusyę, kto bacznie śledził jej przebieg i widział olbrzymie wprost zainteresowanie się biorących udział w wiecu poruszonemi sprawami, ten bez przechwałek musiał skonstatować, że zapał do pracy na polu przemysłu krajowego nie jest bynajmniej, jak to zdawało się jeszcze niedawno nawet podpisanemu, słomiany, że akcya cała musi w niedalekim czasie przynieść pomyślny rezultat. I co najważniejsze — co największą radością i otuchą napełnia, to widok całej falangi urzędników krajowych i rządowych, rozmaitych rang i dykasteryi, która poza godzinami biurowemi, pochłaniającemi wiele energii, poświęciła się dla sprawy uprzemysłowienia biednego kraju, dając bezinteresownie pracę i ponosząc trudy z nadzieją, że usiłowania nie pójdą na marne. I jeśli kto w przyszłości zajmie się badaniem rozwoju akcyi przemysłowej u nas, będzie musiał wydatnie podnieść i zaznaczyć współudział w niej wybitny, niecodzienny sfer urzędniczych.

Wiec rozpoczął się w piątek o godzinie $9\frac{1}{2}$ z rana przy imponującej liczbie delegatów, których przybyło 174. Pomiędzy nimi zauważyliśmy: hrabinę F. Skarbkową z Bieńkowej Wiszni, hr. Annę Wolańską z Rzepiniec, hr. Augustową Dzieduszycką, posłów Włodzimierza Gniewosza i Czaykowskiego, pp. Stojowskich, Gnoińskiego, Wolgnera, Orskich, dra Mandla i inż. Salza z Tarnopola, Rylskiego z Tyśmienicy, starostę Swobodę, dra Juliusza Habdank Dunikowskiego z Tłumacza, dra Wiesenberga z Kałusza, Barzykowską z Brzeżan, Faranowskich z Podhajec, hr. Bukowskiego z Buczacza, Michała Międowicza z Krosna, Starkiewicza z Brzozowa, Tögla z Sanoka, Rozwadowskiego z Kossowa i Göttingera z Kałusza.

— Z pomiędzy licznych telegramów, nadeszłych w znacznej części od okolicznych Tow. pomocy przemysłowej, na uwagę zasługuje depesza księcia Andrzeja Lubomirskiego z serdecznemi życzeniami dla prac wiecowych, oraz p. Bełtowskiego z Krakowa.

Po krótkiem zagajeniu wiecu i przywitaniu zgromadzonych w sali teatralnej delegatów przez hr. Oskara Potockiego, jako prezesa miejscowego Towarzystwa Pomocy przemysłowej, przystąpiono do wyboru prezydyum wiecowego, do którego jednogłośnie zaproszono: hr. Oskara Potockiego na przewodniczącego, bar. Rogera Battaglię i p. Olszewskiego na zastępców, oraz p. Madeyskiego z Bóbrki i Gnoińskiego na sekretarzy.

Ze sprawozdania buczackiego Towarzystwa Pomocy przemysłowej, przedłożonego przez sekretarza sądowego p. Stanisława Orskiego, wyjmiemy parę dat, a mianowicie: Stowarzyszenie buczackie Pomocy Przemysłowej liczy obecnie 300 członków zwyczajnych i 28 wspierających; biuro stowarzyszenia zostało otwarte 1 maja 1904 roku; czynności agencyi rozpoczęły się we wrześniu t. r. Jako konkretny rezultat dotychczasowych usiłowań — wskazał p. Orski wystawę, zaznaczając, że na przyszłość zachodzi konieczna potrzeba większego kontaktu z Ligą przemysłową, a nadto ułożenia pragmatyki służbowej.

Na wniosek p. Rottermana wiec wyraził zarządowi uznanie za dotychczasową wydatną działalność — przez aklamacyę.

Z przemówienia następnego p. dyr. Wenantego Szydłowskiego musimy podnieść parę

---

4)

## PAMIĘTNIKI SZEFA TAJNEJ POLICYI.

(Z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

Rzuciłem na biurko ostatniego mojego luidora, ale z prawdziwą radością i w przekonaniu, że to człowiek najuczciwszy pod słońcem i że bardzo mało żąda od ludzi, których dobrodziejstwami obsypuje. Zdawało mi się, że jestem na drodze do fortuny, że zarządzam jakimś olbrzymim majątkiem, że wolno mi korzystać z koni i polowania.

W parę dni potem, mój deputowany dał mi znać, że mogę liczyć na posadę komisarza na parowcu transatlantyckim, ale że tymczasem trzeba czekać, bo nie ma miejsc wakujących.

Nie było mi to na rękę.

— Komisarz? — zawołał nagle p. Martin-Feuillet, uderzając się w czoło. Przychodzi mi na myśl, że są komisarze i w policyi. Cóżbyś pan na to powiedział, gdybym cię polecił swojemu przyjacielowi p. Andrieux, prefektowi policyi? Mógłby panu dać conajmniej miejsce komisarza policyjnego.

Mundur policyjny nie zadawalał moich wojskowych zapędów. Przyjąłem jednak propozycyę i udałem się natychmiast do p. Andrieux, który mnie przyjął nader uprzejmie. Byłem jednocześnie polecony przez jednego z moich przyjaciół p. Caubet, szefowi policyi municypalnej.

— Ależ bardzo chętnie — rzekł mi, uśmiechając się nieznacznie. Wakuje właśnie posada inspektora. Może ją pan przyjmie.

W mojej nieświadomości spraw policyjnych, byłem rad, że tak odrazu chcą mnie zrobić inspektorem, gdyż mi się wydawało, że to stopień dość wysoki.

P. Boissonet, ówczesny szef personalu, dziś kontroler generalny, przyjął mnie równie uprzejmie, jak i p. Caubet, lecz gdym mu powtórzył propozycyę tego ostatniego, śmiechem parsknął.

— Pana chcą zrobić inspektorem? — zawołał — pana, majora armii terytoryalnej?! Ależ to niepodobna, inspektor, to zwyczajny agent. Nie, pan musi złożyć egzamin na sekretarza.

Poddałem się temu, egzamin złożyłem, lecz bez wielkiego zapału, mówiąc sobie, że stanowczo funkcye policyjne nie dla mnie i że nie jestem stworzony do zawodu, w którym tytuły tak są nieodpowiednie do funkcyj.

To też p. B. dyrektor agencyi przy ulicy St. Denis otrzymywał moje odwiedziny codziennie. On jeden sądziłem, mógł mi zapewnić stanowisko odpowiednie.

Pierwszych dni przyjmował mnie dość uprzejmie. Miał zawsze dla mnie uśmiech i pocieszającą obietnicę... na dzień następny, ale zniecierpliwiłem wreszcie dystyngowanego młodzieńca, który mi rzekł dnia pewnego:

— Idź pan do dyabła, nie mam żadnego miejsca dla pana.

Cierpliwość nie była moją główną cnotą. Pohamowałem się jednak.

— Dobrze — odparłem — pójdę, dokąd pan chce — ale oddaj mi pan wpierw moje 20 franków.

Do dziś dnia pamiętam jak pogardliwem spojrzeniem wytworny młodzieniec ogarnął mnie i jak mi się w nos roześmiał.

Potem wypchnął mnie za drzwi i zatrzasnął je. Chciałem wracać, wymierzyć sobie sam sprawiedliwość — bom jeszcze nie zapomniał obyczajów amerykańskich, lecz rozsądek wziął górę — odszedłem, postanawiając uciec się do sprawiedliwości, której miałem niebawem stać się ramieniem.

Zanim jednak skargę złożyłem, przyjaciel mój oficer zaniósł dystyngowanemu młodzieńcowi list następującej treści:

„Jeżeli pan nie zwrócisz natychmiast oddawcy niniejszego wyłudzonych odemnie 20 fr., to dziś wieczór wniosę na pana oskarżenie do sądu“.

Oficer przyniósł mi pieniądze ku wielkiej mojej radości, bom już mógł dojrzeć dno sakiewki, a nie chciałem zwracać się z prośbą o posiłki do rodziny, która już tyle ofiar dla mnie poniosła.

Nazajutrz otrzymałem z prefektury policyi list, wzywający mnie, abym się stawił do komisaryatu p. Dodieau. Zostałem przyjęty, jako zastępca sekretarza.

Zyskiwałem nareszcie stanowisko społeczne — skromne wprawdzie, ale pewne i uczciwe.

Przejęty ważnością roli, którą miałem odgrywać w sprawach państwowych, zasiadłem przy biurku z powagą. W tejże chwili drzwi się otworzyły i wszedł pomiędzy dwoma agentami — ni mniej ni więcej, jak tylko p. B właściciel biura stręczeń przy ul. St. Denis, wytworny młodzian, który parę dni przedtem do dyabła mnie odsyłał.

I on także mnie poznał, ręce na piersiach skrzyżował i spoglądając na mnie z zachwytem, zawołał:

— Ach! teraz wszystko rozumiem! Z pana ptaszek nie lada: dlatego to zgłaszałeś się do mnie. Winszuję zdolności szpiegowskich.

Ten niezasłużony objaw uznania bardzo mnie zmieszał. Zacząłem mu przedstawiać, że się myli, żem wszedł w służbę policyi przed chwilą zaledwie, ale B. wzruszył na to ramionami:

— Stare sztuki — odparł — mnie pan na taki „kawał“ nie weźmiesz.

B. został skazany na rok wieży. Nie dał sobie wyperswadować, że to nie ja stałem się powodem jego zguby.

W rok potem, deszcz ulewny zaskoczył mnie na ulicy Montmartre. Schroniłem się przed nawałnicą do pierwszej lepszej bramy, gdzie już stało dużo osób. Ujrzałem nagle obok siebie człowieka wychudzonego, z twarzą zapadłą i oczyma roziskrzonemi. W człowieku tym poznałem natychmiast mojego starego znajomego, byłego stręczyciela posad z ulicy Saint-Denis. Zbliżyłem się do niego i rzekłem:

— No i cóż, wypuszczono pana? Co teraz poczniesz?

— To pan wszystkiemu winien — odparł z goryczą — pan mi zastawił sidła, pan mnie do więzienia wtrącił.

— Co pan o mnie sądzisz, to mi jest zupełnie obojętnem — ale daję panu słowo — rzekłem — że nie przyczyniłem się wcale do pańskiego aresztowania.

W słowach moich i w głosie było tyle szczerości, że mi uwierzył.

Odszedł ze zwieszoną głową, mrucząc:

— Dziwny traf! Dziwny!

Istotnie, życie jest tylko zbiegiem mniej lub więcej pomyślnych okoliczności. Traf jedynie niweczy i wykrywa najzręczniej obmyślane oszustwa i zbrodnie, traf jest także najpewniejszym sojusznikiem policyi.

Na mojem nowem stanowisku pracowałem zawzięcie; codziennie zapisywałem całe libry papieru badaniami złodziejów i wyzyskiwaczy. P. Dodieau zarządzał po ojcowsku cyrkułem, w którym się mieściło główne targowisko Paryża, sprawy, napływające do komisaryatu były tak proste, że moje poglądy na policyę doznały zupełnego przewrotu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

momentów ważniejszych. Otóż wystawa buczacka dała wszystkim asumpt do dalszej i ciągłej pracy. Stąd przykład, że podobne wystawy powinny być urządzane w przyszłości miejscowemi siłami. Po przemówieniach pp. Orskiego i Wiszniewskiego, który zachęcał do wytrwałej, cichej pracy wewnętrznej w Tow. Pomocy przemysłowej, zabierali głos pp. bar. Battaglia w sprawie dalszej działalności Tow. Pomocy przemysłowej i p. J. Olszewski, który referował „O przemyśle nakładczym i zastosowaniu go do naszych warunków“.

Najważniejszym punktem programu, który wywołał ożywioną dyskusyę, był referat p. Włodzimierza Gniewosza (jun.) z Drohobycza, omawiający „Stosunek Towarzystwa Pomocy przemysłowej i „O własnych siłach“ do Ligi i Centr. Związku przemysłu fabrycznego.

Referat ten zmierzał ku temu, aby obie te instytucye rozłączyć. Mianowicie p. Gniewosz twierdził, że należy dążyć do tego, aby co najrychlej przeprowadzić zupełną niezależność Ligi od Związku, tak pod względem zarządu i funkcyonaryuszy, jak pod względem czynności i kosztów utrzymania biura Ligi, a tem samem, aby Związek Towarzystw rozpoczął swą działalność w 3 roku akcyi całej zupełnie nie zależnie od innych czynników, a przemysł krajowy tak bardzo polecany na wiecach i wystawach opiece społeczeństwa, począł silniej i pewniej rosnąć w siły i znaczenie.

W ożywionej dyskusyi nad tym referatem zabierali głos pp.: Starkiewicz, Hankiewicz z Dobromila, dyr. Szydłowski, Wiszniewski, Olszewski, Orski, bar. Battaglia i hr. Oskar Potocki. Najważniejszem z wymienionych przemówień było odezwanie się p. Rottermana, iżby T. P. P. odniosły się do Ligi P. P., by ona uzyskała w Wydziale krajowym i Sejmie fundusze na udzielanie kredytu fabrykom, któreby potem udzielały kredytu odpowiedniego kupcom. Mimo silnej opozycyi, przeszła znaczną większością rezolucya p. Gniewosza.

Po wnioskach członków T. P. P., zamknął hr. Oskar Potocki pięknem przemówieniem obrady wiecowe o godzinie 6-tej wieczorem.

* * *

W uzupełnieniu całości naszego opisu — ze względu na szereg szczytnych myśli, jakie zostały wypowiedziane, niepodobna pominąć milczeniem obiadu, jaki na cześć przybyłych delegatów wydał w restauracyi wystawowej hr. Oskar Potocki, niestrudzony prezes, gospodarz troskliwy o wszystkich i wszystko, co ma związek z wystawą. Serdeczna atmosfera, panująca między skromnie, lecz wykwintnie podejmowanymi gośćmi, oraz szczery nastrój nie dozwolił na banalne toasty i przemowy, jakie zazwyczaj — niestety — wygłasza się w analogicznych okazyach. Pierwszy wychylił kielich hr. Oskar Potocki na pomyślność rozwoju krajowego przemysłu, oraz na powodzenie delegatów Towarzystwa Pomocy Przemysłowej, którym oby zawsze świeciła jasna gwiazda. Szambelan Gniewosz pił zdrowie właścicieli państwa buczackiego, których przodkowie dawniej walczyli tu na krańcach Rzeczypospolitej mieczem i krzyżem (stąd mają w herbie potrójny krzyż). Obecni potomkowie prastarego ryczerskiego rodu wobec zmienionych warunków — walczą także, lecz inną już bronią. Jak dawniej buczaccy Potoccy fundowali kościoły i nadstawiali piersi na pociski tureckich zagonów, tak dzisiejsi podnoszą kraj, roznieciwszy w Buczaczu ognisko przemysłu. Prześliczną swoją mową skończył p. Gniewosz toastem na cześć i pomyślność nietylko hr. Potockich, ale i na rozwój wszystkich Towarzystw Pomocy Przemysłowej, oraz ich najwybitniejszego działacza buczackiego p. sędziego St. Orskiego. Po tym toaście, nagrodzonym słusznie rzęsistemi oklaskami i przyjętym z niebywałym aplauzem, przemawiali pp.: Wiśniewski w imieniu delegatów Towarzystwa Pomocy Przemysłowej na cześć bar. Battaglii i p. Olszewskiego — bar. Battaglia po dłuższem przemówieniu wychylił kielich na zdrowie sfery urzędniczej, pracującej na polu krajowego przemysłu, w ręce pp. Gniewosza juniora i Orskiego — p. Olszewski pił zdrowie wytwórców i wystawców — p. Orski zdrowie obywatelstwa, popierającego przemysł materyalnie w ręce p. Gniewosza — dr. Mandl życzył przemysłowi rozwoju jak najlepszego — hr. Oskar Potocki wzniósł przepiękny toast na cześć pań, poczem starosta tłumacki p. Swoboda zakończył tradycyjnem „kochajmy się!“ ucztę, która wywarła na wszystkich, biorących w niej udział, miłe na długo wrażenie.

Po obiedzie dokończono wyżej streszczonej dyskusyi nad referatem p. Gniewosza jun., poczem delegaci Towarzystwa Pomocy Przemysłowej zwiedzili gremialnie wystawę.

* * *

*Jury* rozpoczęła w sobotę popołudniu swoje czynności. Zanim podamy wynik jej prac i nagrody, udzielone wystawcom, niech nam wolno będzie poruszyć sprawę pewnego nieporozumienia, jakie zaszło — nie raz jeden — w rozdziale nagród. Weźmy przykład pierwszy, jaki się na myśl nasuwa. Oto p. Leopoldowi Hermannowi, właścicielowi „Pierwszego kraj. zakładu budowy młynów“ ze Lwowa, udzielono za wybudowany na placu wystawowym i będący nieustannie w ruchu młyn — zaledwo — srebrny medal. Że taką decyzyę spowodowała tylko niekompetencya sędziów, między którymi nie było ani jednego fachowca, łatwo to zrozumieć, jeśli się tylko zważy tę okoliczność, że wystawa nasza istnieje na zapadłej prowincyi, gdzie niejednokrotnie trudno o rzeczoznawców tej czy innej kategoryi przemysłu. Bo—nie jest to zdaniem wyłącznem podpisanego, ale wybitnych sił przemysłowych i osób, znających się doskonale na wytwórstwie krajowem, że jeśli p. Hermann otrzymał dawniej wyższe odznaczenia na wybitniejszych wystawach, to tutaj spotkała go niezasłużona przykrość, która, jak słychać, będzie w tych dniach usunięta. Ludzie wybitni, wysoce przemysłowi oddani i zasłużeni, wiedząc dobrze, że p. Hermann zbudował w przeciągu krótkiego czasu w Galicyi i na Bukowinie 80 młynów, a wyż 40 w Rosyi i Rumunii, przeważnie na użytek gmin i drobnych gospodarstw, byli wprost zdumieni wyrokiem jury. Lepiej naprawić to, co jest do naprawienia później, niż nigdy, o czem zresztą myślą poważnie członkowie sądu nagradzającego. Niechaj ta uwaga nie będzie uważana za wtrącanie się w nieswoje rzeczy, ale jedynie jako *memento* dla innych wystaw prowincyonalnych. Uznać bowiem rzetelną zasługę jest obowiązkiem każdego! O wyniku jury doniosę jutro.

* * *

A teraz jeszcze słów parę o teatrze ludowym. We środę dał on na popoł. przedstawienie dla dziatwy szkolnej pow. buczackiego, zwiedzającej gremialnie wystawę, komedyę Blizińskiego p. t. „Pan Damazy“.

Na wieczorne przedstawienie tej sztuki przybyła licznie publiczność buczacka, odnosząc z niego jak najkorzystniejsze wrażenie, zespół bowiem artystów i rozdział ról był doskonały. Najlepszym był p. Rojewski w roli rejenta Bojdalskiego, a obok niego p. Pilarski w roli tytułowej. Z pań nie można żadnej wyróżnić, wszystkie bowiem szły w zawody ze sobą o lepsze. I tak: pnna Olska grała znakomicie partyę naiwnej Heleny, której kreacyę odtworzyła bez zarzutu, p. Arciszewska w roli wdowy Żegociny była, jak zresztą zawsze, doskonałą, nie ustępowała jej wykonaniem roli Tykalskiej p. Grafczyńska, a p. Wostrowska, jako Mańka, włożyła w swoją partyę wiele szczerego uczucia. — We czwartek wystawiono Zapolskiej „Żabusię“, graną nad wyraz wszelki doskonale. Bez najmniejszego zarzutu wyszła p. Olska i p. Grafczyńska, oraz p. Rojewski. — W piątek grano „Wesele“ Wyspiańskiego z podziwu godną starannością. Nie żal tedy, że cały teatr był wysprzedany ponad istotnie możność pomieszczenia osób, zwłaszcza na miejscach stojących. Prym wiodła, jak zawsze zresztą, p. Olska, prześliczna w roli panny młodej, przejęta do głębi urzeczywistnioną chęcią jak najlepszego odtworzenia kreacyi, nie leżącej zresztą w jej usposobieniu. Tak dobrej wystawy i gry, jaką widzieliśmy z niekłamaną przyjemnością w „Weselu“, nie powstydziłyby się deski teatrów: poznańskiego ani łódzkiego. W sobotę grano farsę A. Bissona p. n. „Pan Dyrektor“ w niedzielę zaś popoł. powtórzono „Wesele“, robiąc z niego przedstawienie popularne.

*Dr. St. Zdziarski.*

# Przesilenie na Węgrzech.

**Budapeszt.** Z poważnej strony donoszą co następuje:

Bar. Fejervary starał się uzyskać od króla pozwolenie na wniesienie projektu ustawy o powszechnem głosowaniu, przedłożenie szerokiego programu reform agrarnych, rozwiązanie Izby i uczynienie z nowych przedłożeń hasła dla wyborów. Cesarz nie mógł się zgodzić na tak radykalny przewrót w programie rządowym węgierskim, nie zbadawszy wprzódy, jak ten przewrót oddziałałby na Austryę. Z tego powodu powołał do siebie bar. Gautscha, a ten oświadczył, że radykalna zmiana na Węgrzech oddziałaćby musiała na Austryę jak najfatalniej i że ze swego stanowiska oświadczyć się musi przeciw powszechnemu głosowaniu, jak i przeciw projektom reform agrarnych. Skutkiem takiej opinii Cesarz żądanego pozwolenia nie dał. Bar. Fejervary powrócił do Budapesztu, zaraz zwołał Radę ministeryalną, a dziś wraca do Wiednia i stawi się u Cesarza, aby przedłożyć swą dymisyę.

Cesarz powołał wczoraj wieczorem bar. Becka, szefa sztabu jeneralnego, i odbył z nim $1^1/_2$-godzinną konferencyę. Z tego wnoszą znowu, że Monarcha, zdecydowawszy się na odrzucenie programu bar. Fejervarego, skłania się do pewnych ustępstw w sprawie wojskowej i że równocześnie z dymisyą bar. Fejervarego okażą się kontury kompromisu między Koroną a koalicyą.

**Wiedeń.** Z głosów dzienników tak węgierskich jak i austryackich wynika, że br. Fejervary nie uzyskał zezwolenia na wniesienie reformy wyborczej w tej formie, w jakiej ją proponował. Dzisiaj na radzie ministrów w Budapeszcie ma być rozważana zmiana projektowanej reformy. O ile rada nie zgodzi się na takie zmiany, jakich w Wiedniu żądają, powróci bar. Fejervary do Wiednia z prośbą o dymisyę. Nawet dzienniki koalicyjne konstatują, że nie są dzisiaj wykluczone nowe rokowania z koalicyą.

**Wiedeń.** *Fremdenblatt* ostrzega przed pogłoskami, które kursują w związku z onegdajszą radą koronną. Jak to pismo twierdzi, każdy wie, że z mężów, którzy brali udział w konferencyi, nikt tajemnicy nie zdradzi. *Fremdenblatt* pisze w szczególności, że gazety węgierskie uderzają na bar. Gautscha z powodu jego stanowiska przeciw powszechnemu prawu głosowania. Rozumie się samo przez się, że głos austryackiego prezydenta gabinetu musi wszędzie tam być słuchany, gdzie sprawy węgierskie oddziałać mogą na stosunki austryackie. Ingerencya w kwestyach mających wpływ na stosunki austryackie jest usprawiedliwioną zupełnie, ale też tylko w tych wypadkach i tego się prezydent gabinetu austryackiego trzyma.

**Budapeszt.** W rezolucyi uchwalonej przez kongres krajowy partyi socyalistycznej wzywa się proletaryat, ażeby używał jak najostrzejszych środków walki w celu osiągnięcia powszechnego prawa wyborczego. D. 15 września, jako w dzień otwarcia parlamentu, mają robotnicy wstrzymać się od pracy i udać się przed parlament w pochodzie. W końcu wzywa kongres kierownictwo partyi, aby zajęło się przygotowaniem powszechnego strejku.

**Budapeszt.** *Magyar Nemzet* donosząc, że bar. Fejervary wczoraj po radzie gabinetowej udał się do Wiednia, przypisuje tej podróży wielkie znaczenie. Bar. Fejervary przedłożył — według *Magyar Nemzet* — już pierwej Cesarzowi szczegółowy program reform, wśród których wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego zajmowało naczelne miejsce. Wczorajsza rada gabinetowa uchwaliła nie zmieniać stanowiska swego w tej kwestyi. Fejervary przedłoży na dzisiejszej audyencyi uchwałę rady gabinetowej i zawiadomi Monarchę o niezmienionem stanowisku rządu. W obecnej chwili, tj. na kilka dni przed zebraniem się sejmu sytuacya jest niewyjaśnioną i trudno przewidzieć, czy po dzisiejszej audyencyi nastąpi wyjaśnienie i rozstrzygnięcie położenia.

**Budapeszt.** Wczorajsze pisma popołudniowe twierdzą z całą stanowczością, że Cesarz powołał do siebie hr. Juliusza Andrassy'ego, br. Banffy'ego i p. Wekerlego i że przesilenie węgierskie znajduje się na najlepszej drodze do rozwiązania. Nikt nie wątpi, że br. Fejervary poda się do dymisyi. Jeden z dzienników atoli twierdzi, że br. Fejervary wprzód przedłoży Cesarzowi nowy, zmieniony program i dopiero, gdy Cesarz go nie przyjmie, poda się do dymisyi.

# Cholera.

**Hamburg.** Urzędownie ogłaszają, iż nie zaszedł żaden nowy wypadek cholery.

**Berlin.** *Staatsanseiger* donosi, że od 9—10. b. m. wydarzyło się 16 wypadków zasłabnięć na cholerę i 6 wypadków śmierci. Od 10—11 b. m. ogłoszono 15 podejrzanych zasłabnięć i 6 śmierci. W 9 poprzednich wypadkach badanie bakteryologiczne wykazało, że nie ma się do czynienia z cholerą azyatycką. Ogółem dotąd było wypadków cholery 161, z czego 51 śmiertelnych. Obawy, że w okolicy Jattbrusburga utworzyły się nowe ogniska cholery — są nieuzasadnione.

# Wypadki w Rosyi.

**Petersburg.** *Russkoje Wied.* donoszą, że kollegium profesorów uniwersytetu moskiewskiego uchwaliło rezolucyę, w której podnosi, że chociaż warunki panujące w Rosyi nie odpowiadają potrzebom szkół wyższych, kollegium z uwagi na wielkie straty, jakie ponosi państwo wskutek zamknięcia wszystkich uniwersytetów w caracie, oświadcza się za ich otworzeniem mimo ciężkich warunków, które pracę naukową w uniwersytetach utrudniają. Naturalnie kollegium wyklucza przy tem wszelką presyę władz administracyjnych na uniwersytety. Krwawe zajścia i stan wojenny, dające pole do samowoli przy braku najelementarniejszej gwarancyi wolności politycznej nie sprzyjają i nadal spokojnej pracy naukowej. Stan wzmocnionej ochrony w wielu miastach uniwersyteckich utrudnia korzystanie normalne z nauk. Stan wojenny w Odesie i w Warszawie czyni niemożliwem rozpoczęcie życia akademickiego. Oprócz tego dalsze trwanie przestarzałego porządku w zarządzie wyższych zakładów naukowych paraliżuje normalną działalność tych zakładów. Kollegium profesorów zwraca się tedy do rządu z przestawieniem, że Rosya ogromnie ucierpi, jeżeli jeszcze i przez ten rok będą uniwersytety zamknięte i prosi rząd, aby je otworzył i pracę w nich umożebnił.

# Wypadki w Królestwie.

**Warszawa.** Dnia 2 b. m., po wydaniu wyroku śmierci na Kasprzaka, ogłosiła socyalna demokracya odezwę, w której groziła, iż w razie gdyby wyrok nie został skasowany, „gdyby robotnicy polscy mieli ujrzeć swego obrońcę i bohatera na szubienicy, okrążonego zgrają zadowolonych i urągających mu katów carskich — wtedy cała Warszawa robotnicza powstanie jak jeden mąż, aby żelazną swą dłonią rzucić protest w twarz rządowi szubienicy i katorgi“.

Jak wiadomo zapowiedzi tej nie uląkł się rząd i wyrok został w sobotę rano wykonany. Z tego powodu ogłoszono wczoraj o godzinie 9-tej rano we wszystkich fabrykach strejk, jako demonstracyę przeciw rządowi za powieszenie Kasprzaka.

O ostatnich chwilach Kasprzaka opowiadają, że kiedy do jego celi wszedł xiądz katolicki, Kasprzak powitał go pieśnią „Czerwony sztandar“.

**Warszawa.** W piątek popołudniu dokonano we Włochach, fabrycznej wsi pod Warszawą, bardzo śmiałego napadu na trzech strażników policyjnych. O godzinie 5 po południu gdy dwaj strażnicy Markiewicz i Iło przechodzili przez wieś, napadli na nich nieznani ludzie, uzbrojeni w rewolwery, z których dali do strażników kilka wystrzałów. Strażnicy usiłowali się bronić, strzelając ze swoich rewolwerów, ale widząc jawne niebezpieczeństwo Markiewicz jął uciekać w stronę szop cegielnianych, gdzie napastnicy dopadli go i zastrzelili; Iło zaś padł na drodze, raniony poniżej kolana.

Jednocześnie w innym punkcie wsi Włochy, nieopodal domów fabrycznych, trzeci strażnik ziemski, Iwanow, dążył do domu. Tutaj napadła go inna partya uzbrojonych ludzi i strzelając z rewolwerów, zraniła Iwanowa czterokrotnie. Jedna kula trafiła strażnika w okolicę serca. Ogółem w obudwu napadach wzięło udział około 15 ludzi uzbrojonych, którzy po spełnionym fakcie rozpierzchli się i zbiegli bez śladu.

**Łódź.** Onegdaj w teatrze, podczas przedstawienia, rzucono na salę tysiące proklamacyj, proklamujących szkołę polską. Policya wezwała wojsko, które otoczyło gmach teatru, i aresztowała przeszło 200 osób, które były na galeryi, skąd rzucono te proklamacye.

**Warszawa.** 19-letni czeladnik szewski Chmielnicki, który w czerwcu b. r. zabił na ulicy szeregowca i skazany za to został na śmierć, wniósł kasacyę, która atoli została odrzuconą i wyrok śmierci został potwierdzony.

# Z izby sądowej.

**Lwów 12 września.**

*(Proces z powodu krytyki teatralnej.)*

W dalszym ciągu interesującego procesu, wytoczonego przez ex-dyrektora ruskiego teatru pana Hubczaka przeciwko ruskiemu dziennikarzowi i pisarzowi panu Hnatiukowi, trybunał przesłuchał wczoraj jeszcze kilku aktorów tego teatru, którzy potwierdzili zeznania aktora Machnickiego o niegrzecznem a często brutalnem obchodzeniu się p. Hubczaka z aktorami. Charakterystyczne światło na stosunki, jakie panowały w ruskim teatrze za czasów dyrektury pana Hubczaka, rzuciły zeznania współpracownika *Słowa Polskiego* p. Wł. Szenderowicza. Zeznał on, że na treść i ton jego notatek o stosunkach w ruskim teatrze, wpływał bezpośrednio pan Hubczak. W teatrze ruskim, podczas gdy dawał on przedstawienia w sali „Gwiazdy“ we Lwowie, działy się rzeczy, które zwróciły na siebie uwagę opinii, przedewszystkiem dlatego, że w ustawicznych demonstracyach publiczności na rzecz pewnego aktora, którego dyrekcya chciała usunąć, pierwszą rolę odgrywała młodzież gimnazyalna. Pan Szenderowicz nie znał ani stosunków, panujących podówczas w ruskim teatrze, ani też przyczyn, które wywoływały owe ciągłe demonstracye. Potrzebował więc w tej sprawie czyichś informacyi. Dyrektora teatru, zamianowanego przez patronujące teatrowi towarzystwo „Ruskiej Besidy“ uważał p. Szenderowicz za najwiarygodniejszego informatora. Do niego więc udawał się kilkakrotnie po informacye i według jego informacyj zamieścił w *Słowie Polskiem* kilka notatek o ruskim teatrze.

W ten sposób okazał się uzasadnionym zarzut autora artykułu w *Naukowo-literaturnym Wistnyku*, który twierdził, że pan Hubczak, chcąc pozbyć się za każdą cenę zasłużonego w ruskim teatrze aktora Niżankowskiego, starał się o umieszczanie w *Słowie Polskiem* fałszywych o nim wzmianek, jak również informując ów dziennik w sprawie demonstracyj w ruskim teatrze, udział w nich młodzieży ruskiej przedstawiał w oświetleniu złośliwem.

Późnym wieczorem skończyło się przesłuchiwanie świadków. Trybunał postawił sędziom przysięgłym trzy pytania, obejmujące wszystkie przez nas wczoraj wyliczone zarzuty, które uczynił *Wistnyk* panu Hubczakowi. Sędziowie przysięgli uznali, że pan Hnatiuk dał dostateczny materyał dowodowy na poparcie swoich twierdzeń o panu Hubczaku. Wobec tego trybunał uwolnił pana Hnatiuka od wszelkiej odpowiedzialności.

* * *

**Kraków, 12 września.**

*(Brylantowa kolia hr. Olgi Borkowskiej).*

W miesiącu marcu r. z. przed trybunałem przysięgłych w Krakowie toczył się głośny proces o kradzieże różnych cennych przedmiotów na kolejach galicyjskich. Między innymi akt oskarżenia zarzucał konduktorom Józefowi Pilawskiemu i Janowi Lachnittowi kradzież brylantowej kolii Olgi hr. Borkowskiej, a zegarmistrzowi i jubilerowi krakowskiemu Anastazemu Holikowi kupno kolii od Pilawskiego z całą świadomością, że cenny przedmiot, szacowany wówczas na 40.000 koron, pochodzi z kradzieży. Po przeprowadzonej rozprawie, Józef Pilawski został uznany winnym kradzieży kolii i skazany na 6 lat ciężkiego więzienia z 1 postem co miesiąc, natomiast Holik i Lachnitt uzyskali uniewinniający werdykt ławy przysięgłych.

Tymczasem już po rozprawie wyszły na jaw nowe okoliczności, obciążające w wysokim stopniu Anastazego Holika i łączące jego osobę z kradzieżą kolii, jako rzeczywistego nabywcy. Przesłuchano więc kilku świadków, z których zeznań wynikało, że Holik nabył brylantowy naszyjnik hr. Borkowskiej, a przemawiały za tem zeznania jeszcze dalszych świadków, między nimi Józefa Pilawskiego, który dnia 18 maja b. r. spisał własnoręcznie swoje zeznania w zakładzie karnym w Wiśniczu, gdzie karę odsiaduje. Według tych zeznań, Pilawski otrzymał kolię od Lachnitta z poleceniem sprzedaży. Kolia ta, jak twierdzi Pilawski, składała się z 9 lub 11 luźnych kwadratów, przedstawiających gwiazdy brylantowe; środkowe kamienie były największe. Wogóle było w naszyjniku przeszło 200 brylantów, oprawionych w srebro. Kolia przedstawiała się jako wspaniały wyrób złotniczy, a blask jej kamieni był nadzwyczajny.

Z kolią udał się Pilawski do Holika, z którym łączyła go dawna znajomość i u którego niejednokrotnie kupował i sprzedawał różne kosztowności i drogie kamienie. Było to około połowy października r. 1902. Pilawski przedstawił Holikowi towarzyszącego sobie Lachnitta i pokazał naszyjnik, wcale nieuszkodzony, ani połamany. Holik oglądał naszyjnik bardzo szczegółowo, zważył go i oświadczył, że kupi przedmiot tylko wówczas, gdy Lachnitt zgodzi się na wyjęcie wszystkich kamieni celem posortowania i rozpoznania prawdziwych od fałszywych. Lachnitt zgodził się i pozostawił kolię w ręku Holika, który dla braku czasu nie mógł odrazu kamieni wydobyć.

Nazajutrz Pilawski zgłosił się do Holika w zastępstwie Lachnitta, który w służbie musiał z Krakowa wyjechać. Holik oświadczył krótko Pilawskiemu, że kamienie wydobył i że za prawdziwe może ofiarować najwyżej 3.200 koron. O tej ofercie zawiadomił Pilawski Lachnitta i z jego upoważnienia d. 18 lub 19 października pieniądze od Holika odebrał i wręczył Lachnittowi. Później dzienniki doniosły o kradzieży i podały wartość kolii na 40.000 kor. Pilawski udał się od Holika z wyrzutami, że tak mało za kolię zapłacił. Wyrzuty nie przyniosły żadnego realnego skutku. Do zeznań swoich dołączył Pilawski rysunek kolii, doskonale odpowiadający skradzionemu przedmiotowi. Złotnik Paltsch w Wiedniu, który robił kolię, podaje jej wartość na 20.000 koron.

Dalej wykazały dochodzenia, że zeznania Holika w tej sprawie były niezgodne z prawdą i że ścisłe stosunki i dobra znajomość łączyły go z Pilawskim i że nabywając od niego przedmiot tak kosztowny, musiał wiedzieć, że z kradzieży pochodzi. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, prokuratorya państwa oskarżyła obecnie ponownie Anastazego Holika o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży, a rozprawa przeciwko niemu dzisiaj właśnie się rozpoczęła.

Prokuratorya państwa w obecnym akcie oskarżenia zarzuca Holikowi nietylko zbrodnię uczestnictwa w kradzieży kolii hr. Olgi Borkowskiej, ale także dwóch broszek, będących własnością pani Gabryeli Mierzeńskiej. Jedna z tych broszek, przedstawiająca wartość 600 koron, była brylantowa ze złotą szpilką, a druga, wartości 160 kor., była złota, złożona ze sztabek. Przedmioty owe skradziono właścicielce w drugiej połowie lipca 1900 r. z zamkniętego kosza, nadanego jako pakunek podróżny w pociągu kolejowym między Brodami a Lwowem. Obie broszki znalazły się w posiadaniu obwinionego Anastazego Holika. Akt oskarżenia wyraża przypuszczenie, że broszki dostały się do Holika za pośrednictwem Pilawskiego, który znanym był z ułatwiania kolegom tego rodzaju sprzedaży. Holik tłómaczy się, że broszki nabył przed kilku laty od nieznanej osoby.

Wreszcie akt oskarżenia zarzuca Anastazemu Holikowi zbrodnię oszustwa. Z toku pierwszej rozprawy r. z. wezwano do rozprawy jako świadka dowodowego Stanisława Ludwińskiego, mającego potwierdzić ważny szczegół z zeznań Holika. Otóż Holik udał się do świadka i prosił go, by potwierdził szczegół, którego wcale nie widział. Świadek nie uległ prośbie i ograniczył się wówczas do oświadczenia przed sądem, że owego szczegółu nie pamięta.

Dziś rano przed zwyczajnym trybunałem pod przewodnictwem radzcy Ferensa rozpoczęła się ta rozprawa.

Oskarżenie wnosi prokurator Obtułowicz, imieniem dyrekcyi kolei państw., obecny na rozprawie inspektor Wróbel, broni oskarżonego adwokat dr. Frühling. Poszkodowaną hr. Borkowską zastępuje dr. Ostaszewski ze Lwowa. — Publiczności w sali zebrało się sporo.

Obwiniony podaje, że nie posiada żadnego majątku i jest wspólnikiem żony. Przed laty kupił na licytacyi kamienicę przy ul. Batorego w Krakowie za 146.000 koron. Obecnie hipoteka tej kamienicy jest obciążona długiem powyżej 150.000 koron.

Po odczytaniu aktu oskarżenia uchwalił sąd zezwolić na wznowienie postępowania karnego przeciw Holikowi. Obrońca postawił wniosek, aby trybunał nie przystępował do rozprawy i ogłosił wyrok uwalniający, albowiem nie dostarczono żadnych nowych dowodów. Trybunał uchwalił rozprawę przeprowadzić, ponieważ w istocie dostarczono nowe dowody. Rozprawa trwa dalej.

* * *

**Sprostowanie.** Z c. k. Prokuratoryi Państwa otrzymujemy następujące pismo:

Upraszam na zasadzie § 19 ust. pras. o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma *Przegląd* w miejscu ustawą wskazanem, odnośnie do zamieszczonego w numerze 202 z dnia 5-go września 1905 artykułu pod napisem:

„Z izby sądowej“, następującego, nadesłanego mnie sprostowania:

„Nieprawdą jest, by Edward Nowakowski dopiero w ostatnich czasach dowiedział się, że referentem jego sprawy w dyrekcyi kolejowej był zastępca dyrektora p. Listowski, albowiem Nowakowski w dniu 16 listopada 1902 stawał osobiście przed komisyą dyscyplinarną, która rozpatrywała jego sprawę pod przewodnictwem zastępcy dyrektora p. Listowskiego. Nieprawdą dalej jest, by w maju tr. Nowakowski spotkawszy p. Listowskiego na ulicy, ujął go ręką za kołnierz, przywołał policyanta i polecił temuż odprowadzić p. Listowskiego na inspekcyę, a policyant istotnie posłuchał jego wezwania, mimo protestów p. Listowskiego.

Natomiast faktem jest tylko, że Nowakowski przystąpił do p. Listowskiego na rogu ulicy Podlewskiego i nie dotykając go, przyciszonym głosem zagroził mu, że go zabije, jeżeli się z nim natychmiast do biura policyjnego nie uda, na co p. Listowski odpowiedział, że pójdzie, by użalić się w policyi z powodu tej nowej pogróżki Nowakowskiego, i towarzyszył następnie Nowakowskiemu na inspekcyę policyjną, przyczem żadnego żołnierza policyjnego nie było.

We Lwowie, dnia 10 września 1905

Z c. k. Prokuratoryi Państwa:

*Niewiadomski.*

# Opera we Lwowie.

**Lwów 12 września**

Za siedmnaście dni, 29 b. m., rozpocznie się tak upragniony we Lwowie sezon operowy „Chopinem“ Orefici'ego, operą osnutą wyłącznie z tak drogich nam utworów i motywów chopinowskich. Pan W. Grąbczewski, znakomity baryton opery warszawskiej, obecnie dyrektor naszej opery, już od sześciu dni pracuje z wytężeniem całej swojej istoty artystycznej i z wielką energią nad stworzeniem dzieła tak wielkiego, jak złożenie jednolitej, dobrze ze sobą zespolonej całości z żywiołów artystycznych jeszcze o siebie we wspólnej pracy wzajemnie nieotartych, ze sobą jeszcze niezharmonizowanych. Praca p. Grąbczewskiego jest tem trudniejszą, że zakreślił on sobie program w wielkim stylu i pragnie sezon rozpocząć od razu tak, by publiczność zrozumiała i uznała jego wysokie aspiracye artystyczne. Oprócz tego dyrektor Grąbczewski pamiętać musi i o własnych występach, których muzykalna publiczność lwowska pomna świetnych występów jego we Lwowie z przed kilku laty, oczekuje równie świetnych. Oprócz w „Chopinie“ wystąpi dyr. Grąbczewski w pierwszych dniach sezonu jako Marcel w „Cyganeryi“, a następnie w niezrównanej swojej kreacyi w „Rigoletto“ z Lucówną, sopranistką z Warszawy i głośnym Dianim, jako partnerami. Z kolei śpiewać będzie dyrektor Grąbczewski toreadora w „Carmenie“, Walentego w „Fauście“, „Cyrulika“ i „Don Juana“.

Dzisiaj przyjeżdża do Lwowa kapelmistrz Podesti i jutro rozpocznie orkiestrowe próby z „Chopina“. Pan Podesti dyrygować będzie we Lwowie przez miesiąc i przed wyjazdem przygotuje jeszcze orkiestrę do „Wertera“.

Mylne, a raczej przedwczesne jeszcze są pogłoski o angażowaniu pana Spetriny. Dotąd jeszcze dyrekcya nie nawiązała z nim odpowiednich układów.

Batutę po panu Podestim obejmie kapelmistrz Antonio Ribera, Hiszpan z pochodzenia, dotychczas kapelmistrz orkiestry w Bayreuth. Obecnie bawi pan Ribera w Barcelonie, gdzie objął dyrekcyę kilku koncertów w tamtejszej Filharmonii. Według kontraktu zawartego z dyr. Grąbczewskim przybędzie pan Ribera do Lwowa 29 bm.

Jak już wiadomo, Florę w „Chopinie“ śpiewać będzie śpiewaczka warszawska panna Kaftalówna. Dublować po niej będzie tę partyę panna Marya Szymańska, sopranistka o niezwykłym talencie. Panna Szymańska śpiewać będzie następnie Antonię w „Opowieściach Hoffmanna“.

Bardzo interesujący debiut będziemy mieli w „Fauście“. Wystąpi w nim panna Leda, która dotychczas śpiewała wyłącznie we Włoszech i zyskała tam niemałe powodzenie. Następnie panna Leda śpiewać będzie w „Cavaleryi“, w „Manon“ i Charlottę w „Werterze“.

Na trzeci i czwarty występ pana Leliwy, który — jak wiadomo — naprzód wystąpi w „Chopinie“, projektowana jest „Aida“ z panem Leliwą w partyi Radamesa, z panną Kaftalówną jako Aidą i nową zdolną śpiewaczką panną Oleską jako Amnerys.

Na pierwszem przedstawieniu „Opowieści Hoffmanna“ pozna publiczność nasza wybitną sopranistkę warszawskiej opery pannę Lucównę, która w Warszawie w niezwykle krótkim czasie zdobyła sobie pierwszorzędne stanowisko.

Pan Henryk Drzewiecki śpiewać będzie we Lwowie przez miesiąc i wystąpi kolejno w „Chopinie“, w „Cyganeryi“, „Manon“, „Cavaleryi“, „Fauście“ i w końcu w „Opowieściach Hoffmanna“.

Z występów gościnnych dyr. Grąbczewski zapewnił sobie już kilka występów głośnego Anselmi'ego, który wystąpi naprzód jako Werter, to jest w partyi, w której zdobył sobie europejską sławę, i kilka występów znakomitej śpiewaczki pani Maryi Boyer, która śpiewać będzie w „Carmenie“, a następnie w „Tosce“.

Jak tedy widzimy z tych najogólniejszych tylko danych, dotyczących pierwszych zaledwo tygodni, sezon operowy zapowiada się rzeczywiście świetnie. Mamy słuszną nadzieję, że piękny ten program dzięki wielkim przymiotom artystycznym i niezmordowanej energii dyr. Grąbczewskiego przyobleczе się we wspaniałe kształty realne.

# KRONIKA.

**Lwów 12 września.**

**O mandat po Walewskim** ubiega się mnóstwo kandydatów. W walce wyborczej postanowiła też wziąć udział partya socyalistyczna i postaw

ruskiego socyalisty p. Hankiewicza, ...ra Diamanda ze Lwowa.

**Ślub.** W kościele O. O. Kapucynów w Krakowie odbył się w sobotę ślub panny Jadwigi Baranowskiej, córki Lucyanów Baranowskich, z p. Stanisławem Adamskim, auskultantem sądowym, synem Wacławów Adamskich.

**Przepełnienie w naszych szkołach średnich.** Dyrekcya VII. gimnazyum donosi, iż uczniowie, którzy w tem gimnazyum zdawali egzamin wstępny do I. kl. dnia 1 b. m., a z powodu braku miejsca nie mogli się dotąd zapisać, mogą się zgłosić dnia 12 b. m. Nauka w nowo utworzonym oddziale (I. d) zacznie się dnia 12 b. m.

Ministerstwo oświaty z powodu ogromnej liczby zgłaszających się seminarzystek zezwoliło na warunkowe otwarcie oddziału równoległego w klasie pierwszej w seminaryum lwowskiem.

**Kobiety w aptekach.** W gimnazyum św. Anny w Krakowie złożyła w dniu 2 b. m. egzamin z klasy VI-tej niejaka panna Halina Włodarczykówna i wstąpiła w charakterze aspirantki farmacyi do apteki w Bochni. Ogółem wstąpiło tego roku w Galicyi do zawodu aptekarskiego 5 panien.

† **X. Onufryj Łepki**, długoletni katecheta obrządku grecko-kat. w lwowskiem gimnazyum Franciszka Józefa, o którego zgonie donieśliśmy wczoraj, zmarł nagle na udar sercowy w nocy z soboty na niedzielę, liczący lat 67. W sobotę wieczorem mimo choroby nóg, polecił służącej, aby go nazajutrz o trzy kwadranse na 7 zbudziła na egzortę. Ale służąca zastała już tylko trupa w fotelu, pochylonego spokojnie nad gazetą. Świeca się jeszcze dopalała.

Całe swoje życie poświęcił zmarły służbie nauczycielskiej, w której towarzyszyła mu zawsze miłość uczniów i uznanie władzy, zarówno szkolnej, jak i duchownej, która go też obdarzyła mandatami asesora i referenta konsystorskiego i godnością kanonika honorowego. Z powodu ogłoszenia wielu prac naukowych zaliczyła go też Akademia Umiejętności w poczet swoich członków-korespondentów.

Dla naszych stosunków szkolnych zgon ś. p. X. Łepkiego jest bardzo dotkliwą stratą, gdyż z nim schodzi do grobu jedyny dziś może katecheta ruski, wykładający swój przedmiot i egzorty po polsku. Jest to tradycya jeszcze owych czasów szkół niemieckich, kiedy miasto Lwów ufundowało gimnazyum Franciszka Józefa, zastrzegając sobie, że wszystkie języki będą wykładane po polsku. Odtąd też aż do dziś, mimo tylu wichur narodowościowych, a nawet wytykań tej sprawy w Sejmie, nieboszczyk pozostał wierny obowiązkom i tradycyi. Następcy jego powinni ją także nadal utrzymać, nie zmienia ona bowiem w niczem praw uczniów drugiej narodowości, a zwiększa dobre stosunki między młodzieżą.

Ze współnych składek młodzieży i profesorów powstanie fundusz stypendyjny im. ś. p. Łepkiego, najlepsze uczczenie zmarłego, prawdziwego ojca i przyjaciela młodzieży. Cześć jego pamięci!

**Podrożenie szynki.** Wzrost cen wieprzowego mięsa skłonił tutejszych masarzy do podniesienia ceny wędzonej szynki o 80 hal. na kilogramie.

**Nowa partya socyalistyczna.** W Prusiech utworzyła się nowa partya socyalistyczna, złożona ze skrajnych żywiołów tamtejszej dość licznej partyi socyalistycznej. Mianowicie pewna liczba socyalistów — jak donosi berliński dziennik *Vorwärts* 3.000 — odłączyła się od głównej partyi i założyła nową *Anrecht-Socialdemokratische Partei*. Przyczyną secesyi było niezadowolenie z „za mało radykalnej“ taktyki przywódców socyalistów, których zdaniem przywódców secesyi „zgnuśnieli w bezczynności“ i za powoli dążą do urzeczywistnienia „socyalistycznych celów“. Nowa *Anrecht-Socialdemokratie* odznaczać się będzie radykalną taktyką.

**Dr. Bogumił Bieńkowski**, po kilkutygodniowym pobycie za granicą, powrócił i ordynuje jak dawniej przy ulicy Kościuszki l. 8.

**Do seminaryum żeńskiego** zgłosiło się w bieżącym roku na pierwszy kurs 160 dziewcząt.

**Polacy na uniwersytecie czerniowieckim** zajmują czwarte z kolei miejsce pod względem liczebnym. Na 686 słuchaczy bowiem, których w tym roku w uniwersytecie tamtejszym w ostatniem półroczu szkolnem, było według narodowości: 351 Niemców (szybko po odliczeniu 264 izraelitów było właściwych Niemców 87), 149 Rumunów, 67 Rusinów, 36 Polaków, 15 Rosyan, 8 Serbów, 4 Bułgarów, 2 Armeńczyków, 1 Węgier i 1 Anglik. Z tych 36 Polaków — jak piszą z Czerniowiec — kilku zaledwie należy do stowarzyszenia akademików polskich „Ognisko“. Reszta tonie w stowarzyszeniach międzynarodowych, lub w niemieckich „burszenszaftach“.

**„Nowoje Wremia“ o Rusinach.** W tym organie biurokracyi rosyjskiej pojawił się artykuł pod tytułem: „Stronnictwa polskie“, wykazujący, że Polakom należy przyznać prawa, zabezpieczające ich kulturę i rozwój wogóle, bo stało się rzeczą wiadomą, iż z wyjątkiem garstki rewolucyonistów wszystkie poważne stronnictwa polskie pogodziły się z utratą państwowości polskiej i nie dążą do jej wyzwolenia. Autor tego artykułu, niejaki p. Kuczyński podnosi znaczenie języka polskiego, jako skończonego i doskonałego instrumentu, który stanowi siłę przyciągającą polskiej narodowości. Język małoruski, zdaniem autora, siły tej nie posiada.

„I chociaż Rusini w Galicyi — pisze autor — narzekają na Polaków, to przecież mają własne szkoły elementarne, własne czysto ruskie gimnazya i ...... nikt im zakładać nie przeszkadza — a jednak w tych warunkach, jakie Polacy w Królestwie Polskiem poczytaliby sobie za szczęście, Rusini nie zdołali stworzyć nic takiego w literaturze i nauce, coby miało choć pozory ogólno-ludzkiej wartości. Najbardziej utalentowani ich pisarze piszą albo po rosyjsku, albo po polsku“.

**Sprzedaż taniego mięsa** na placu Strzeleckim odbywa się w tak samem tempie, jak i w dniu pierwszym. Obok straganów ustawiono bezpłatną wagę miejską, aczeby kupująca publiczność mogła natychmiast sprawdzić rzetelność wagi. Wczoraj i dziś wiele kupujących korzystało z tej wagi, nikt jednak nie miał pretensyi żalić się na złą wagę.

**Nowy kościół polski.** W Zalesiu, w powiecie chrzanowskim, odbyła się przed kilku dniami uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół. Stary tamtejszy kościółek drewniany, ... się bardzo ... pochylił, a przytem jest bardzo mały, tak, że w dni świąteczne nie mogli pomieścić się wszyscy wierni, którzy przybywali na nabożeństwo. ... gmina nie mogła ... pomyśleć o wzniesieniu nowej świątyni własnym kosztem i długie jeszcze czasy byłaby się tułała ... gdyby nie pomoc hr. Andrzeja Potockiego i jego matki hr. Adamowej. Ich to kosztem wzniesiony zostanie obecnie nowy kościół, z cegły i z kamienia, wedle planów architekta Piotrowskiego. Aktu poświęcenia kamienia węgielnego dokonał X. biskup Nowak w asystencyi licznego kleru, a na uroczystość tę przybyła cała rodzina fundatorów i wiele osób przez nich zaproszonych, tudzież mnóstwo parafian.

† **Łazarz Passakas**, senior stronnictwa ormiańsko-polskiego na Bukowinie, o którego zgonie donieśliśmy przed paru dniami, należał do najwybitniejszych postaci wśród obywatelstwa bukowińskiego; od początku ery konstytucyjnej brał żywy udział w życiu publicznem i zyskał sobie niezwykły mir u wszystkich, którzy go znali. Zmarły znanym był powszechnie jako gorliwy Polak i dobrze się zasłużył około sprawy polskiej na Bukowinie. Jeden z najdawniejszych członków najstarszej instytucyi polskiej w kraju, Towarzystwa bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach, pamiętał zawsze o obowiązkach, jakie na nim, jako na Polaku, ciężyły.

**Ordery rosyjskie.** Dzienniki berlińskie donoszą, że trzej Mendelssohnowie, właściciele domu bankowego w Berlinie, otrzymali trzy ordery rosyjskie, przywłaszczone sobie przez rząd rosyjski z dawnego Królestwa polskiego, więc: Ernest Mendelssohn otrzymał order Orła białego I kl. Robert Mendelssohn order Stanisława I kl., a Franciszek Mendelssohn order Stanisława II kl. z gwiazdą. Ordery te nadał im rząd rosyjski w nagrodę za ich usługi przy finansowaniu podczas wojny pożyczek rosyjskich w Niemczech.

**Śmiertelne przejechanie** Pociąg kuryerski, jadący wczoraj popołudniu ze Lwowa do Krakowa, przejechał koło stacyi Mszana jakiegoś wieśniaka, który widocznie w tym czasie chciał przebiedz przez tor. Ciało nieszczęśliwego, pochwycone przez maszynę tak się skłębiło, że uszkodziło przewód do automatycznego hamowania pociągu, umieszczony pod maszyną. Wskutek tego wypadku, pociąg musiano zatrzymać aż do usunięcia przeszkody i naprawienia braków maszyny.

**Dziesięcioro przykazań dla uczniów.** Profesor pedagogiki w uniwersytecie berlińskim, dr. Wilhelm Münch ogłosił w jednym z miesięczników fachowych dziesięcioro przykazań dla uczniów. Przykazania te brzmią: 1) Szkoła twoja jest małem państwem; bądź dobrym obywatelem w tem swojem państwie, abyś się stał człowiekiem pożytecznym dla swojej wielkiej ojczyzny. 2) Pamiętaj, że masz objąć wielkie dziedzictwo i bądź wdzięczny tym wszystkim szlachetnym, którzy ci je przekazali, tym wszystkim wielkim ludziom, którzy pracą życia swego stworzyli i dla ciebie rzeczy trwałe. 3) Ucz się wierności w małym zakresie, żebyś mógł kiedyś być wiernym i w dużym; ucz się porządku zewnętrznego, który ci dopomoże do dzielności wewnętrznej. 4) Dąż do szczerości, nie załatwiaj się z obowiązkami zewnętrznie i bądź zadowolony z powodzenia zewnętrznego; nie ucz się na usługi innym, lecz myśl o sobie samym i o tem, jaką chciałbyś mieć wartość. 5) Nie powinieneś kłamać, ani jak niewolnicy, niemający odwagi do mówienia prawdy, ani jak obłudnicy, którzy chcą zrobić karyerę, ani jak kuglarze, którzy słowa zapożyczone podają za własne. Nie masz też być dwulicowym, posłusznym wobec rodziców, a zuchwałym wobec nauczycieli i kolegów. 6) Bądź dobrym kolegą między równymi, godnym zaufania i wiernym, ale nie poddawaj się wpływowi kolegi, który jest gorszy od ciebie. Nie usiłuj prześcignąć innych w nauce przez ambicyę, ale staraj się, aby praca twoja odpowiadała twoim siłom. 7) Nie nadużywaj twej siły przeciw słabym i nie bądź wyniosłym względem niższych; wiedz, że już w młodych latach można dowieść wielkiego serca, 8) Staraj się nabyć sprawność w różnych grach młodzieży i pozostać rześkim i wesołym przez cały czas młodości; kochaj naturę ze wszystkiemi jej stworzeniami i niechaj żadna praca pokojowa nie pozbawia cię możności rozkoszowania się przyrodą. 9) Nie zniechęcaj się i nie dąsaj, gdy popełnisz błąd i musisz ponosić karę; zaczynaj raźnie na nowo, a możesz szybko zatrzeć wszelkie ślady przeszłości. Niechaj cię nie zraża nieufność i nie nabieraj złego pojęcia o swoich nauczycielach dlatego, że żądają od ciebie rzeczy niewygodnych. 10) Spełniaj dobre czyny, z własnej woli, obok pracy obowiązkowej, abyś i później należał do mężów, którzy sami wytykają sobie cele, nie zaś do pół-niewolników, którzy tylko spełniają to, co im nakazano.

**Stan powietrza.** T. o g. 7 rano + 15 R. w poł. + 24 w cieniu, + 32 na słońcu. Bar. 769 Spada powolnie. Upał.

**Słowniczek wyrazów cudzoziemskich, łatwych do zastąpienia polskiemi.**

*Anatema* — pochwała, stosowana z powodzeniem w naszej prasie radykalnej pod adresem osób należących do przeciwnego obozu.

*Ankieta* — przelewanie z pustego w próżne.

*Antenat* — przedmiot zbytku, rozchwytywany zwłaszcza przez nowokreowanych hrabiów.

**Ostrożna mama.**

*Profesor* (na lekcyi fizyki): Teraz, panno Bronisławo, przejdziemy do ciał...

*Mama*: Może pan profesor to opuści, ona jeszcze za młoda.

## Widowiska i koncerty.

**Repertuar teatru miejskiego.** Dziś: „Gejsza,“ japońska operetka Sidney Jonesa. — We środę po raz pierwszy „Maskarada,“ komedya w 4 a. Ludwika Fuldy, tłómaczył Józef Nowicki. — We czwartek „Piękna Helena,“ operetka Offenbacha. — W piątek „Maskarada“.

**Colosseum** Hermanów. Od 1-go września *Księżna Yvonne de Mayrenna* ze swoimi cudownie tresowanymi *3 słoniami* i 10 sensacyjnych atrakcyj. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 4 pop. i 8 wieczorem.

## Literatura i sztuka.

* **Studya społeczne.** L. Caro. Kraków. 1906. w 8. stron 404.

Znany ekonomista, adwokat dr. Leopold Caro wydał w Krakowie obszerne dzieło, w które ujął najważniejsze swe prace, jakie od lat siedmnastu ogłosił, bądź w pismach naukowych, jak „Ateneum“, „Prawnik“ (redagowany od r. 1875 przez dr. J. Czemeryńskiego), „Ekonomista polski“ (red. przez posła Witolda Lewickiego od r. 1890—1896), „Przegląd polski“, „Przegląd prawa i admin.“, „Biblioteka warszawska“, „Ruch społeczny“, „Przegląd powszechny“, lub też w osobnych rozprawach, które tak w języku niemieckim „Judenfrage, eine ethische Frage“ (wydane także po polsku w tłumaczeniu Bolesława Lewickiego), „Pomoc dla rolników w Austryi“, lub też w publikacyach krakowskiego klubu konserwatywnego wydawał w ciągu ostatniego siedmnastolecia. Rozprawy te obecnie uzupełnił autor datami i szczegółami według stanu obecnej chwili, a wydał to dzieło celem ułatwienia w zapoznaniu się z tak aktualnemi sprawami fachowym pracownikom, którzy nie mają sposobności ani czasu, ani pieniędzy na prenumerowanie naukowych pism lub przesiadywanie w bibliotekach. To też dzieło dr. L. Caro, obecnie wydane, powinno znaleść się na biurku każdego dyrektora i rozumnego urzędnika naszych instytucyj i zakładów finansowych i ekonomicznych. To też dziełem tem powinien zaopiekować się przedewszystkiem tak Związek kas oszczędności, jak Związek Towarzystw zarobkowych i gospodarskich. Nie powinno się bowiem dłużej cierpieć tego stanu, jaki obecnie tak licznie niestety widzieć można, że urzędnicy instytucyj finansowych zupełnie nie kształcą się fachowo, prócz nielicznych wyjątków, nie mają u siebie fachowych bibliotek, nie czytają pism naukowych, słowem poza czynnościami biurowemi, nie dbają ani sami, ani przez swe dyrekcye nie bywają spowodowani do pogłębiania swych wiadomości fachowych. A naprzykład dzieło dr. L. Caro porusza takie tematy, które nie powinny pozostać obcemi dla fachowych ludzi; czy sprawa indemnizacyi w Galicyi, czy parcelacyi, sprawa książek robotniczych i banku włościańskiego, lichwa na wsi w Galicyi, reforma kredytu włościańskiego, projekt reformy ustawodawstwa naftowego, przywłaszczanie sobie firmy, organizacya zawodowa rolników, prawa sługi itd. to są tak aktualne zagadnienia, a autor rozwiązuje je w formie tak przystępnej, że dzieło to zasługuje w całej pełni na jak największe rozpowszechnienie.

* **Gramatyka** języka francuskiego, na podstawie języka polskiego. Napisał Jan Amborski. Lwów. 1905. Cena 3 kor. 40 hal. — Zasłużony autor metody nauki języka francuskiego, wypisów francuskich i zbiorku prawideł wymawiania, przystąpił do powtórnego wydania swej gramatyki języka francuskiego, przejrzanej i zaopatrzonej wskazówkami dla znających łacinę.

## Część ekonomiczna.

§ **Sprawozdanie** tygodniowe Izby handlowo-przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie za czas od 3 do 9 września. Ceny bez opłaty akcyzowej. Waluta koronowa i za 50 kilogramów.

Pszenica 7.75 do 7.90, żyto 5.90—6·—, jęczmień browarny 5.75—6.00, jęczmień pastewny 5.25—5·50, owies 5·85.—6·15, groch do gotowania 8·50—9.25, groch pastewny 6.50—6.75, soczewica 0.00—0.00, bobik 5·75—6.10, wyka 5.50 do 5.75, koniczyna czerwona 50.00—57.50, biała 50 00 do 57.50. Rzepak zimowy 11.00—11.25, nasienie lniane 10.00—10.40, nas. konopne 8.75—9.00, chmiel 55.— do 75.—, nafta zwykła 16.00 do 17.00, salonowa 18.00—19.00, spirytus 10.000 litr. proc. gotowy kontyngentowany bez opłaty podatku 37.00—37.40.

**Wiedeń.** Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4087 sztuk. W tem było z Galicyi 84 sztuk, z Bukowiny —. Przebieg targu był ożywiony. Ceny poszły w górę o 50 h. Niesprzedano 3 sztuk. Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedano 9 sztuk po 76 do 79 K., 34 sztuk po 80—88, 13 sztuk po 89 do 92 koron. Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 64 do 80, krowy podtuczone po 60—74, bydło chude po 50 do 68 koron — wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

## Z targów zbożowych.

**Wiedeń** 10 września.

(Z.) W wielu okolicach monarchii rozpoczęto już roboty jesienne w polu, a stosunki atmosferyczne sprzyjały im w ciągu całego minionego tygodnia. Także stan wody w rzekach z wyjątkiem kilku dopływów Dunaju, jest doskonały, a żegluga na Łabie odbywa się w całej pełni. Tendencya cen zbożowych na rynku międzynarodowym jest słaba, gdyż podaż towaru jest chwilowo ogromna.

Także na rynkach wewnętrznych monarchii ceny zboża cokolwiek osłabły, chociaż z ogłoszonych ostatnimi dniami oficyalnych sprawozdań węgierskiego ministeryum rolnictwa okazuje się, że i w tym roku będzie musiała nasza monarchia sprowadzić dość znaczną ilość zagranicznej pszenicy, gdyż te zapasy, jakie są, nie wystarczą na przeżywienie ludności. W ubiegłym roku wynosił zbiór pszenicy w Austryi i na Węgrzech $54^1/_2$ miliona centnarów metrycznych, zapasy zaś z poprzedniego roku wynosiły przeszło 6 milionów centnarów, a mimo to sprowadzić trzeba było z zagranicy $3^1/_2$ miliona centnarów metrycznych pszenicy.

W tym roku jest wprawdzie zbiór pszenicy w obu połowach monarchii o 4,100.000 centn. lepszy niż w roku ubiegłym, gdyż wywynosi 58,600.000 cent., ale za to zapasy z poprzedniej kampanii wynoszą tylko około 2 miliony centnarów, w rezultacie tedy wynika z tego obliczenia, że i w tym roku potrzeba będzie sprowadzić z zagranicy mniej więcej taką samą ilość pszenicy jak w roku ubiegłym.

Zniżka cen zarówno w pszenicy jak i w życie wynosi 5 do 10 halerzy na 50 kilogramach.

Za pszenicę cisańską starą (78 do 82 kilo) 8·70—9·20, za nową tej samej wagi 8·65—9·10, za banatkę nową (77 do 80 kilo) 8·40—8.65, za słowacką nową (77 do 81 kilo) 8·05—8·50, za nową dolno-austryacką (77 do 80 kilo) 8·10 do 8·40.

Za żyto słowackie nowe (72 do 74 kilo) 6·80—6·95, za austryackie nowe (71 do 74 kilo) 6·70—6·90.

Za jęczmień morawski 7·80—8·80, słowacki 6·80—9·25, ze stacyi nad środkowym Dunajem 6·40—6·70, jęczmień na paszę 5·60 do 6·20.

Za kukurudzę węgierską starą 8·50 do 8·70, bułgarską 8·40—8·50, Cinquantin starą 8·70—9·00.

Za owies węgierski w pośledních gatunkach płacono 6·15—6·45, średnie gatunki 6·40 do 6·65, prima 6·70—7·30, owies stary 7·20 do 7·60.

## TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

*(Depesze poranne).*

**Tokio.** Minister spraw wewnętrznych podał się do dymisyi, której cesarz nie przyjął. Sądzą jednak, że dymisya nieco później będzie przyjęta.

**Gatsiadan.** Rosyjskim pełnomocnikiem do rokowań mianowany generalny kwatermistrz sztabowy komenderujący generał-major Oranowski.

**Wrocław.** Z Katowic donoszą, że odbył się zjazd reprezentantów kopalń węglowych górnoszląskich. Postanowiono przedłużyć kartel na następnych lat 50. Na zniżkę cen jednakże się nie zanosi, owszem niektórzy producenci zapowiedzieli, że ceny podwyższą.

**Arad.** Naczelnik poczty na dworcu kolejowym, Leytner, zdefraudował 6.200 koron i odebrał sobie życie.

**Storożyniec.** Wczoraj o godzinie 4 po południu wybuchł tu z niewiadomej przyczyny wielki pożar, który zniszczył synagogę i 25 domów mieszkalnych wraz z budynkami gospodarczymi. 50 rodzin jest bez dachu. Szkoda w nieruchomościach wynosi 100.000 koron, w ruchomościach 30.000, a była tylko częściowo ubezpieczoną. Nędza jest wielka. Przybyły do Storożyńca prezydent rządu krajowego sam zajął się akcyą ratunkową i wręczył burmistrzowi 500 K. na doraźne zapomogi.

**Kopenhaga.** Przybyła tu carowa wdowa i W. ks. Michał.

**Nowy Jork.** U bar. Komury wystąpiła gorączka. Lekarze są zdania, że chorobę spowodowały zaburzenia żółciowe.

**Budapeszt.** O godzinie 1 w nocy aresztowała policya dziennikarza, Arpada Ziganyi'ego, jako autora skandalicznej broszury „Przesilenie węgierskie a Hohenzollernowie“, podpisanej przez niejakiego Zeissiga. Przyznaje on, że brał udział w napisaniu i rozpowszechnianiu tej broszury.

*(Depesze popołudniowe).*

**Wiedeń.** Rada państwa będzie zwołana na dzień 26 b. m. na krótką sesyę.

**Paryż.** *Lanterne* donosi, że pewien żołnierz zajęty jako pisarz w ministeryum wojny, uciekł za granicę. Jest podejrzenie, że zabrał on ze sobą dokumenty wojskowe.

**Berlin.** Z Helsingforsu donoszą: Parowiec, nie wiadomo z jakiego pochodzący kraju, o pojemności 300 tonn, przybił w nocy ze środy na czwartek ubiegłego tygodnia do wybrzeży wyspy Kaloscher, odległej o 25 kilometrów od Jakobsztadu i z powodu mgły wpadł na mieliznę, przyczem na parowcu nastąpił wybuch. Parowiec wraz z załogą wyleciał w powietrze. Okręt naładowany był bronią i amunicyą. Po wybuchu widać było pływające w wielkiej ilości na powierzchni wody kolby od karabinów. Na wybrzeżu znaleziono 1500 sztuk broni, skrzynie naładowane rewolwerami. Nazwa okrętu zamazana była farbą. Koło okrętu znaleziono szwedzką łódź ratunkową, oraz flagi niemiecką i angielską. Przypuszczają, że okręt płynął pod flagą amerykańską.

**Petersburg.** Z Carycyna nad Wołgą donoszą, że od wczoraj zaprzestano tam handlu naftą. Sytuacya odbiorców nafty jest krytyczna. Także w Astrachanie firmy naftowe wstrzymały dziś dostawę materyału opałowego dla przedsiębiorstw okrętowych, z któremi miały kontrakty o dostawę, gdyż oczekują wstrzymania transportów z Baku. Przedsiębiorcy okrętowi będą zmuszeni zawiesić żeglugę i wydalić robotników i marynarzy, przez co kilka tysięcy osób pozostanie bez chleba.

Także przemysł solny musi zawiesić roboty, co spowoduje ogromne straty. Również ustać musi handel rybami.

Gubernator zamierza skłonić główne firmy naftowe, aby założyły wielkie magazyny nafty, zawierające 600.000 pudów, dla zaspokojenia potrzeb okrętów i przemysłu solnego.

**Mesyna.** Wczoraj o godzinie 1 m. 7 popołudniu dało się tu czuć trzęsienie ziemi. Dach szkoły miejskiej się zawalił.

**Rzym.** W miejscowościach dotkniętych katastrofą trzęsienia ziemi ludność poczyna się uspokajać. Prawie wszystkich zabitych już pogrzebano. W Monteleone i okolicy liczba zabitych wynosi 609 osób.

**Berlin.** *Berliner Corresp.* donosi: W komisyi państwowej rady zdrowia dla zwalczania chorób epidemicznych przedłożył, powróciwszy z podróży, prof. Gattke sprawozdanie o stosunkach w okolicach dotkniętych cholerą. Prof. Gattke konstatuje, że cholera została zawleczona przez flisaków z Rosyi, że jednakże dzięki zarządzeniom władz nigdzie nie utworzyło się ognisko zarazy. Należy przypuszczać, że epidemia się nie rozszerzy.

**Berlin.** Dzienniki donoszą, że ministerstwo rolnictwa wezwało Izby rolnicze i prezydentów regencyi, aby donosili o rozmiarach, przyczynach i skutkach podrożenia cen mięsa, szczególnie zaś nierogacizny, jakoteż o widokach na przyszłość.



**Nadesłane.**

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.



**Wiedeń** 12 września. (Giełda towarowa). Cukier 19·50—19·60 (spokojnie), na październik i grudzień 19·95—20·05. Spirytus: 00·00—00·00. Nafta galicyjska: 38·60—39·00.

**Berlin** 12 września. (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·15. Spirytus 00·00.

**Paryż** 12 września. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 100·32. — Mąka („Fleur de Paris“) 29·65.

**Frankfurt** 12 września. (Giełda zagraniczna). Kredyty austryackie 213·50. Koleje państwowe 000·00 exclusive kupon. Alpiny 144·80. Disconto 196·20. — Laura 000·00.

**Budapeszt** 12 września. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na październik 15·78—15·80, na kwiecień 1906 r. 16·46—16·48; żyto na październik 12·82—12·84, na kwiecień 1906 r., 13·48—13·50; owies na październik 11·88—11·90, na kwiecień 1906 r. 12·44—12·48; kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00, na maj 1906 r. 13·12—13·14. — Rzepak na sierpień 00·00—00·00. — Oferty na pszenicę: mierne. Chęć kupna: mierna. — Usposobienie: spokojne. — Pogoda: piękna.

**Giełda południowa** (godzina 12 minut 30) Wiedeń 12 września.

Marki 117·51, renta majowa 100·55, węgierska renta koronowa 96 90, akcye: austr. zakł. kredyt. 679.50, węg. zakł. kred. 784 50, anglobanku 319.50, unionbanku 565·00, bankvereinu 573.75, länderbanku 450 50, kolei państw. 675·25, lombardy 104 50, akcye kolei Elbethal 000.00, fabryki broni 571 00, tytoniowe 000·00, alpiny 544 25, Rima Muranyi 557·00, prag. Tow. żel. 2752.00, losy tureckie 146·00, ruble 253 50. Usposobienie: spokojne.

**Lwów** 12 września. (Z Izby handlowej).
Obliczenie w walucie koronowej.

**Akcye** za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 580.— do 586.—. Banku hipotecznego po 200 złr. 555·00 do 565.00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do —·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron — 820 Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. do 260·—.

**Listy zastawne** za 100 K.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 111·50 do 000.00, 4 i pół proc. los w 50 lat 101.80 do 102·00, 4 proc. los w 60 lat 99·00 do 99·70 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101.50 do 102.20. Banku kraj. 4 proc. los w 57 la. 99·80 do 100.50 Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99.80 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99·80 do —·—, 4 proc. los w 56 lat 99·70 do 100·40.

**Obligi** za 100 K.: Gal. fund. propinacyjnego 4 pro 99.80— 100·50 Bukowińskiego fund. prop. 5 proc. 102.80 do —.—. Kom. Banku kraj. 5 proc. (II em.) 101.50 do 000.00 Komun. Banku kraj. 4 i pół proc. (3iej emisyi) 101.50 102.20. Komun. Banku kraj. (4ej em.) 99.50 do 100.20. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 99.50 do 100.20. Pożyczki kraj. z roku 1873 $4^1/_2$ proc, —.— do —.—. 4 proc. z 1893 r. 99.50—100.20 miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 98 40 do 00.00 $^1/_2$% po 200 koron 101.10 do 101.80.

### Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo-europejskiego.

**Przychodzą do Lwowa:**

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***. 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.00, 11.34, 5.15, 10 02*.
Z Czerniowiec: **12.20***. **1.40**, 6.10, 5.45, 9.10*.
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10·50*.
Z Tuchli 8·45 (od 15|6 do 30|9).
Z Bełzca 5·00.

**Odchodzą ze Lwowa:**

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.50**, 4.15*, 8.35, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10·55, 9.00*, 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.48, 11.15, 9.28*, 11.24*.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*.
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50.
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05* (od 1/5 do 30|9)
Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*,
Do Bełzca 11.10.

**Pociągi lokalne.**

**Przychodzą do Lwowa:**

Z Brzuchowic: (od 14 maja do 10 września) 6.50, 7.50, 9.55, przedpołudniem, tylko w niedziele i rz. kat. święta, 1.46, po południu, tylko w niedzielę i rz. kat. święta 3.05, 4.16 5.00, 7.41*, 8 55* (od 14|5 10|9 włącznie).
Z Janowa: 8.18, 1.15, (od 1|5 do 30|9) 4.32, 8.45* (od 14|5 do 10|9) 9.25* (od 14|5 do 10|9 w niedziele i święta).
Ze Szczerca: 10.10* (od 1|6 do 10|9 w niedziele i święta)
Z Lubienia W.: 11.52* (od 14|5 do 10|9 w niedz. i święta)

**Odchodzą ze Lwowa:**

Do Brzuchowic: (od 14 maja do 10 września) 5.50*, 8.30, (tylko w niedziele i rz. kat. i święta); 12.30, popołudniu (tylko w niedziele i rz. kat. święta) 2.10, 3.20, 6.10; 7.30*, 7.55*.
Do Janowa: 6.55, 9.15, (od 1|5 do 30|9) 1.35 (od 14|5 do 10|9 w niedziele i rz. kat. święta), 3.08, (od 14 maja do 10 września) 5.5..
Do Szczerca: 1.55 (od 1|6 do 10|9 w niedzielę i święta)
Do Lubienia W.: 2.15 (od 14|5 do 10|9 w niedz. i święta).
Do Rawy Ruskiej 11·15* (każdej niedzieli).

**Uwaga.** Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

# DOM DLA ZIEMIAN



Automobil Ziemian orze trzyskibowcem.

we Lwowie, ul. Jagiellońska 15 (magazyn: ul. Grodecka 37).

AJENCYE: Kraków, Czerniowce, Rzeszów, Stanisławów, Tarnopol.

Wyłączne zastępstwo firm:

**E. Kühne** Moson, maszyny rolnicze,
**Ruston Proctor & Co Ltd.** Lincoln, parowe garnitury młocarniane,
**Motorenfabrik Akt. Ges.**, Oberursel, motory, lokomobile benzynowe i ssąco gazowe
**Bracia Welger**, Wolfenbüttel, prasy do słomy,
**Mc. Cormick** Harv. Mach. Co., Chicago, maszyny żniwne,
**Plano** Harv. Mach. Co., Chicago, maszyny żniwne,
**Jurany i Wolfrum**, Wiedeń, naczynia mleczarskie,
**Svenska Centrifug** Aktie Bolaget Sztokholm, narzędzia mleczarskie,
**Yost** Typewriter Co. Ltd., Londyn, maszyny do pisania,
**De Dion Bouton**, Puteaux, automobile osobowe

**donosi o objęciu wyłącznego zastępstwa na Austro-Węgry**

## Automobilu Ziemian

*Automobil ten służy jako siła pociągowa do pługa, wiązałki, brony, pędzi młocarnię, sieczkarnię, śrotownik, przewozi ciężary itp.*



Automobil Ziemian młóci.

Publiczna próba odbędzie się we wrześniu w Krasnem.

Uprasza się o zgłoszenia o wzięcie udziału.



Automobil Ziemian transportuje ciężary

---

Ś. † P.

**STELUSIA LATOSZYŃSKA**

najukochańsza i jedyna córeczka wicesekr. Wydz. Kraj. Mikołaja i Heleny z Wojciechowskich *zmarła w szóstym roku życia w Hanaczówce dnia 21-go sierpnia 1905 r.*

Złożenie zwłok do grobowca familijnego na cmentarzu Łyczakowskim, odbędzie się w niedzielę dnia 17. września b. r., o godzinie 5. po południu.

Lwów, dnia 12 września 1905.

„CONCORDIA" A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

---

## Wiedeński Bank Związkowy

**Filia we Lwowie**

Kapitał akcyjny: K. 100,000.000
Fundusze rezerwowe: K. 28,000.000

LWÓW we własnym gmachu przy ul. Jagiellońskiej l. 3. Telefonu nr. 57. Dyrekcya. Telefonu nr. 858 Kantor wymiany.

Zakład centralny: **Wiedeń:** FILIE: Aussig n/Ł. Berno, Budapeszt, Czerniowce, Cieplice, Friedek-Mistek, Grac, Praga Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe, oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje **wkładki w rachunku czekowym i w rach. bieżącym.**
Przyjmuje **wkładki na 3·6% książeczki wkładkowe.** Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
**Eskontuje weksle**, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty **giełdowe** na targach krajowych i zagran.
**Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy** na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.
Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.
**Zakład zastawniczy** udziela zaliczek na kosztowności i papiery wartościowe.

---

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

LEOPOLD LITYNSKI

## „Przemysł austryacki w Galicyi"

**odpowiedź „Nowej Pressie".**

**Treść:** Pierwsze kroki ku odrodzeniu ekonomicznemu Galicyi. — Zatrwożenie naszych najserdeczniejszych. — Tania fabrykacya „koncesyj rządowych" dla Galicyi. Berlin gra bez opamiętania marsz rozbiorowy Polski. — Wiedeń wiernie mu sekunduje. — Nieudała kampania z Węgrami i Czechami — Hurra na Galicyę! — »Nowa Presse w obronie zagrożonej przez Galicyę Austryi. — Jak wygląda stan faktyczny? — Patryotyzm austryacki w pojęciu naszem a „Nowej Pressy". — Niezałatwiony rachunek przedstawia się: Nieposzanowanie konstytucyi. — System germanizacyjny i tegoż owoce. — Wojna czeska — zmarnowanie ekonomiczne Galicyi i zachwiany stosunek z Węgrami. — Der Mohr hat seine Schuldgethan czyli „Los von Galizien". — Nie umieliśmy korzystać z chwili, która łatwo już nie powróci.

**Cena 50 halerzy.**

**Główny skład w Księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.**

---

## Po cenach

redakcyjnych ogłoszenia do wszystkich bez wyjątku dzienników, **lwowskich, krakowskich, warszawskich, wiedeńskich, czeskich, francuskich ect.**, czasopism fachowych miejscowych, zamiejscowych i zagranicznych, zamówienia na klisze i rysunki do ogłoszeń, **prenumeratę na wszelkie pisma** przyjmuje

Ajencya dzienników i ogłoszeń *Sokołowskiego*

we Lwowie, Pasaż Hausmana Nr. 9. Kosztorysy gratis.

**Drobne ogłoszenia.**

**Zdolny ogrodnik** (Czech) z długoletnią praktyką, z chlubnemi świadectwami poszukuje odpowiedniej posady. **W. A. Leroch, Ossowce.**

## Osoba

w średnim wieku z dobrej rodziny, kwalifikacye piękne znajomość na gospodarstwie i na kuchni zupełna, poszukuje umieszczenia do zarządu domu u człowieka bezżennego. Zgłoszenia przyjmuje pod literami **H. W. D.** Pasaż Hausmana Biuro Dzienników Wiel. Pana **Sokołowskiego** Lwów.

## Winogrona

kuracyjne i stołowe, żółte, słodkie wielkie 5 klgr. 4 kor. wysyła franco za zaliczką pocztową.

**J. Suttner,** Görz-Küstenland.

**Stajnia** na dwa konie zaraz do wynajęcia. Ulica Zybilkiewicza 37.

**W najzdrowszej** okolicy miasta Lwowa przy ulicy Teatyńskiej l. 8, **do wynajęcia** 4 pokoje, przedpokój, spiżarka i kuchnia i II-giem piętrze.

**Zdolna nauczycielka** posiadająca francuzki, muzykę, przedmioty szkolne poszukuje posady z sześcioletnią córeczką. Wymagania skromne. Agencya nauczycielska Morawska. Lwów, Halicka 10.

**Kawa** palona przechowana traci smak i zapach.

**Oryginalny francuski koniak**

**kuracyjny cała butelka zł. 3,50, pół 1.80, ćwierć 1 zł poleca handel Leonarda Soleckiego we Lwowie ul. Batorego 2. Wysyłka od 2 butelek do każdej miejscowości.**

**Panna** służąca z dobremi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Biura **Dzienników** pasaż Hausmana.

**Dwuletnie kursa** do matury nauczycielskiej Zakład **Olgi Filippi** Lwów, Zimorowicza l. 8.

**Niemki** na popołudnie poszukuję dla dziewczynki 9-letniej i chłopca 8-letn. Zgłoszenia 8 — 4, ulica Teatralna 7. **Lilienowa.**

**W sprawach losów** prosimy skorzystać z naszych usług. Sprzedajemy losy także na spłaty miesięczne. Losy zastawione wykupujemy i odstępujemy je na spłaty. Prosimy żażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie Kupno i sprzedaż efektów i monet. **Schütz i Chajes** Dom bankowy we Lwowie, pl. Maryacki 2.

---

## Francuzka

z dobremi świadectwami poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do **Biura Dzienników** Pasaż Hausmana.

## Kupuję natychmiast

za gotówkę większe lasy świerkowe, jodłowe lub dębowe do wyrębu. Również całe produkcye roczne. Pisemne oferty pod **„W. 1000"** do **Biura dzienników Sokołowskiego Lwów, Pasaż Hausmana 9.**

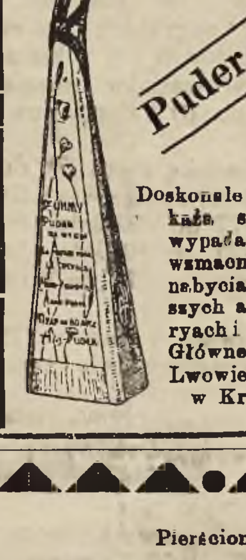
## Agronom

były słuchacz Bodenkultur w Wiedniu 17-letnią praktyką poszukuje posady rządcy samoistnego — w razie potrzeby może kaucyę złożyć. — **Łaskawe zgłoszenia A. B.** poste restante Tarnobrzeg.

## 5 pokoi,

przedpokój, kuchnia na I. piętrze od 15 września do wynajęcia. Może być ze stajnią. Zyblikiewicza 37.

**Dr. UHMY**



Puder na włosy

**w płynie**

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w zasobniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum. Główne składy: — we Lwowie Hay, Mikolasch; w Krakowie: Reim.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (Urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

**Poszukuje się** kupna starych mebli mahoniowych, ale w dobrym stanie. Zgłoszenia pod „Meble". Biuro ogłoszeń **Pasaż Hausmana 9, Lwów.**

---

## Rybołostwo!

Największy wybór wszelkich przyborów

**u Alojzego Hübnera**

**we Lwowie, Rynek 38.** **Cenniki illustrowane darmo i opłatnie.**

## Biuro nauczycielskie

**Anny Koczorowskiej** w Poznaniu (Posen Schützenstr. 3 B) poleca

**Nauczycielki Polki** z patentem biegłe **w konwersacyi franc. i niem.** udzielające przytem wszelkich przedmiotów naukowych. **Nauczycielka Francuska** dyplomowana, posiadająca język niemiecki, muzykę i świetne rekomendacye. Nauczycielka Polka znająca język niemiecki i francuski, wychowana w Belgii, do młodszych dzieci.

## P. T. Gospodynie.

Proszę przy zakupnie mebli, materaców, kołder ect. żądać wyściółkę z waty dra Bischoffa, która jest chemicznie odczyszczona i preparowana przeciw molom, pluskwom i wszelkim owadom, gnieżdżącym się w meblach tapicerowanych. Cienki pokład tej waty chroni meble od wszelkiego rodzaju robactwa. Arkusz waty dra Bischoffa wielkości 80|220 ctm kosztuje tylko 1 złr. Wysyłka 4 arkuszy opłacona. Odsprzedającym rabat. Każda paczka waty jest zaopatrzona marką ochronną i podpisem dra Bischoffa, na co trzeba zwracać baczną uwagę. Wyłączna sprzedaż dla Galicyi i Bukowiny w składzie kołder i materaców Józefa Schustera we Lwowie, Kopernika 5. Materace czysto włosienne, obłożone watą dra Bischoffa są zupełnie pewne przed pluskwami, molami ect. nadzwyczajnie elastyczne, miękkie i polecam takowe jako doskonałą nowość, stosownie do wagi i jakości włosienia po zł. 18, 20, 24, 26, 28 do zł. 35 za 3 poduszki te same materace bez waty dra Bischoffa znacznie tanie.

Materace z trawy morskiej obłożone watą dra Bischoffa po zł. 10·50 i 12 zł. za 3 poduszki. Stare twarde materace włosienne przerabiam i obkładam watą dra Bischoffa możliwie najtaniej. Materace sprężynowe z podwójnym pokładem waty dra Bischoffa po zł. 22 od łóżka, bez waty 18 złr. Kołdry wełniane obłożone watą dra Bischoffa absolutnie pewne przed molami od zł. 8, 10, 12 do zł. 16. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4·50 i 6·50. Kołdry atłasowe, spód z pięknej satyny francuskiej, obustronnie do użytku po zł. 14, 16, 18 do zł. 32. Kołdry na puchu obustronne po zł. 14, 16·50, 20 do zł. 40 poleca specyalna pracownia kołder i materaców

**JÓZEFA SCHUSTERA**

we Lwowie, Kopernika 5.

## Miód pszczelny lipowy

**gwarancya 100 K.**

**5 kg. 6 koron**

franco i z opakowaniem wysyła **„Spółka pszczelarska" w Brzeżanach.**

---

## Już nadeszły!

**Okładki na Tygodnik illustrowany**

i do nabycia

**po 3 k. 20 h. z przesyłką pocztową po 3 k. 60 h.**

w Biurze ogłoszeń i Ekspedycyi Tygodnika illustrowanego we Lwowie Pasaż Hausmana

**Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowem.**

---

**Północno niem. Lloydu**

(Norddeutscher Lloyd)

**Generalna Agentera dla Galicyi we Lwowie: Pasaż Hausmana 9.**



**Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi pośpiesznymi, i pocztowymi parostatkami.**

## Do Stanów Zjedn. Ameryki:

**(Nowego Yorku; Baltimore; Galvestonu)**

**Kanady; Brazylii; Argentyny** (Buenos Aires) **Australii; Japonii, Chin etc.**

**Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.**

**Karty okrężne do jazdy „Na około świata"**

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak lądowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety:

Generalna agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie

**Pasaż Hausmanna 9.**

---

!!Już wyszedł!!

## Kuryer kolejowy

**Ważny od 1. maja 1905.**

Rozkład jazdy pociągów osobowych pospiesznych w Galicyi i Bukowinie.

Połączenia do miast za granicą do miejsc kąpielowych oraz ceny biletów do wszystkich stacyi

Cena 30 hal. z przesyłką 35 hal.

**Do nabycia w Biurze Dzienników we Lwowie Pasaż Hausmana 9. we wszystkich trafkach.**

---

## Biuro ogłoszeń i reklamy A. Chulawskiego

w Wiedniu VI, Getreidemarkt 13.

(Telefon 2.482).

**Szybkie wynalezienie kapitalistów, posad, przeprowadzenie kupna i sprzedaży w drodze ogłoszeń, we wszystkich pismach świata. Najtańsze ceny. Pośrednictwo w handlu i przemyśle. Informacye i adresy. Zakupno wynalazków.**

---

## Za trzy korony franco

**(cena księgarska siedm koron).**

Wysyłamy 10 różnych tomów „Biblioteki Nowości".

Adres: **Biuro Dzienników we Lwowie Pasaż Hausmana 9.**

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.**

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.

Z drukarni E. Winiarza.